Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

20.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 400.000. z odnoszeniem do domu Mk. 450.000. Zamiejscowa Mk. 450.000. Zagranicą Mk. 900.000

Nr. 292 — Rok VI. Kraków, Poniedziałek 26 listopada 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY.

Dla Skarbu.

Weszliśmy w okres dla naszego życia państwowego — przełomowy. Wśród piętrzących się zewsząd, zda się nadludzkich trudności, Rząd większości polskiej, pełen poczucia obowiązku wobec Państwa Polskiego i jego przyszłych dziejów, z męską energją dąży ku naczelnemu swemu zadaniu: ku uzdrowieniu Skarbu. Chwila jest groźna. Niema już dziś w Polsce nikogo, ktoby nie zrozumiał, że każda inna droga, mijająca się z tem naczelnem zadaniem chwili, prowadzi w przepaść, która w haniebnych mrokach zatracenia pochłonąć może wszystko to, cośmy cudem odzyskali i krwią naszych najlepszych synów utwierdzili.

Ale usiłowania Rządu, chociażby najbardziej genjalnego, rozbiją się, jak fala o brzeg, jeżeli szerokie koła społeczeństwa przeciwstawią im twardą skałę bierności. Nietylko bierności. Jest u nas coś gorszego. Jest w zatrważającym stopniu zła wola, jest świadome, pełne cynizmu i fałszu uchylanie się od wszelkich świadczeń i ciężarów na rzecz Państwa, w którego bogatej krynicy czerpie się hojną dłonią dobrobyt, dostatek, majątki...

Pierwsze czterolecie naszych rządów, okres eksperymentów politycznych i finansowych, nieposkromiony w rozrzutności, szukający jedynych źródeł dochodu w rozpętanej maszynie inflacyjnej, lekceważący najważniejsze z zagadnień, rekonstrukcję, uśpionej stuletnią niewolą, duszy obywatelskiej, doprowadził Państwo do sytuacji, z której uratować nas może tylko maksimum wysiłku całego Narodu.

Z duszą, pełną serdecznej troski o nasz byt państwowy, ale z sercem, pełnem gorącej wiary w skuteczność naszych poczynań, idziemy zrzeszeni w Sekcji Przyjaciół Skarbu Polskiego ku społeczeństwu z twardem i nieustępliwem hasłem: Wszystko dla Skarbu.

Pouczyć najszersze koła obywatelskie, że Polska, to największe nasze dobro, nie wymarzone w snach, lecz ukute z szarych trosk powszedniego dnia, wyrwać bierną duszę z uśpienia, przysposobić ją do twardego wypełnienia obowiązków obywatelskich, nietylko swoich, ale i tych, którzy opieszałością i złą wolą popełniają wobec własnego Państwa zbrodnię, wzniecić promień ofiarności na rzecz dobra ogólnego, uświadomić, jakie są ciężary i jak należy czuwać nad ich wykonaniem — oto zadanie nasze i cele.

Jednocześnie wydajemy walkę na śmierć i życie wszelkim objawom zwyrodnienia obywatelskiego, fałszowi, obłudzie, niesumiennemu uchylaniu się obywateli od obowiązków na rzecz Skarbu i nie cofniemy się przed bezlitosnem publicznem piętnowaniem zbrodni, popełnianych zarówno przez nieuczciwego płatnika, jak i tych, którzy w imieniu Państwa zbrodnie te pokrywają.

Okręt państwowy, wśród wzburzonych fal, daleki od portu, wzywa ratunku. Wszyscy na pokład. W czyjem sumieniu tli iskra ukochania Polski, pójdzie z nami. A kiedy wspólnie wysilimy ramiona, żyjąc jedną myślą: Wszystko dla Polski, Wszystko dla Skarbu, przyjdzie dzień, w którym powiemy: Spłaciliśmy największy dług naszego życia.

RADA NACZELNA SEKCJI
PRZYJACIÓŁ SKARBU POLSKIEGO.

Waloryzacja zobowiązań prywatno-prawnych.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Ze sfer zbliżonych do władz skarbowych informują nas, że Rząd przystąpił już do omawiania kwestji ustawy o waloryzacji zobowiązań prywatno-prawnych, jak zobowiązania i długi hipoteczne itp. Odnośny w razie uzgodnienia opinji w tej sprawie projekt byłby w najbliższym czasie złożony do laski marszałkowskiej.

Kompromitacja tych, którzy mącą.

Na marginesie rzekomej dymisji ministra Skarbu Kucharskiego.

Kraków, w listopadzie.

Rozpętała się w ostatnich tygodniach istna burza w prasie lewicowej rozmaitych odcieni.

Pisano o rozłamie wśród czterech stronnictw rządzących, o tworzeniu na gruzach dotychczasowej większości sejmowej i Rządu — nowej, koalicyjnej większości i nowego rządu. Wymieniano nazwiska zbawców... Opowiadano, że Chrześcijańscy Rolnicy z grupy Dubanowicza idą z nożem na Związek Ludowo-Narodowy, wypisywano niesłychane historje o rozłamach w Piaście, Związku Ludowo-Narodowym, o zamiarach Chrześcijańskiej Demokracji.

Wszyscy zaś posłowie z tej narodowej większości urządzili sobie polowanie z nagonką na... ministra skarbu Kucharskiego.

Przed 3 miesiącami zgon min. skarbu p. Kucharskiego był przepowiedziany za 1 minutę przed godziną dwunastą, przed dwoma miesiącami zapowiedziano ów zgon na kwandranse przed dwunastą, a przed kilku dniami już tylko 5 minut czekać należało na wybicie zgonu.

Jako zaś tło dla tych bogobojnych życzeń, snuto widma zamachów, rewolucji, faszyzmu, strajków, widma straszące poczciwych tchórzy i, zmieniające dla nich Polskę w jakieś piekło zamętu i niepokojów.

Zrobiono nawet krwawą próbę w Krakowie...

Teraz już liczono na pewno, że Rząd owiany bladym strachem, zdezerteruje ze stanowiska. Rząd utrzymał się i skrzepnął. Więc uderzono w min. skarbu Kucharskiego.

Dlaczego?

Gdyż jest niewygodny wielu bankom, giełdzie, wielkiemu przemysłowi!

Gdyż każe płacić, płacić i jeszcze raz płacić podatki.

Gdyż jest niewygodny tym, którzy sądzili, że będzie im dawał miljardowe pożyczki, a on nie dał i, nie lęka się ich rewolwerów prasowych.

Gdyż jest postrachem dla tych, którzy widzą, że sanacja skarbu jest już na dobrej drodze, że w niedługim czasie dostaniemy zdrowy pieniądz.

Nawet ten i ów z polityków popierających Rząd, ulegając słabym nerwom, dzwonił już podzwonne dla ministra skarbu. Omylność jest ludzką rzeczą...

Kryzys miał nastąpić na ostatniem posiedzeniu Rady finansowej.

Posiedzenie odbyło się. Rada finansowa zbadała zamknięcie rachunków państwowych za rok ubiegły i za ostatnie miesiące, a po obszernej dyskusji okazało się, że

NIEMA I NIE BYŁO RÓŻNICY W POGLĄDACH MIĘDZY MIN. SKARBU A RADĄ FINANSOWĄ!

Sytuacja min. skarbu Kucharskiego jest silna jak była!

Inna rzecz, że rychło będziemy czytali, iż jest to tylko „odroczone" przesilenie.

Kto jednak umie czytać, pojmie łatwo, że takie określenie jest niczem innem, jak tylko salwowaniem własnych niepoczytalnych ataków i przepowiedni.

Zdrowe nerwy są potrzebne społeczeństwu! Nie dać się brać na lep szkodników działających ujemnie na interesy Skarbu Państwa! Nie wierzyć tym, którzy rozgłaszają nieustannie plotki na temat chwiania się Rządu i jedności stronnictw narodowych!

Intenzywne obrady Rady Finansowej.

Warszawa. (FAT).

Rada finansowa odbyła szereg posiedzeń pod przewodnictwem ministra skarbu, na których omawiano możliwie najdokładniej najbardziej charakterystyczne punkty programu finansowo-skarbowego Rządu, tak w ocenie obecnego położenia finansowego, jak i planu finansowego i jego typowych problemów, jak w końcu i wyboru środków, prowadzących do tego celu.

Na posiedzeniach tych ustalono wspólnie i zgodnie wytyczne postępowania, tak w kierunku prac ustawodawczych, połączonych z ustawą o banku emisyjnym, ustawą monetarną i waloryzacyjną, jak też w kierunku ustalenia równowagi przedstawionego budżetu. W dziedzinie wydatków państwowych wyrażono zgodnie opinję o ich podniesieniu się w okresie stabilizacji, albo przejścia do nowej pełnowartościowej waluty. Należy zatem baczyć na wydatniejsze podniesienie się dochodów Państwa przez wzmożenie się wpływów specjalnie w dziedzinie podatków bezpośrednich, istniejących albo zamierzonych, zgodnie z ustalonemi wytycznemi postępowania w zakresie organizacji przedsiębiorstw państwowych i oparcia ich na zasadach gospodarki prywatnej.

Zasada oszczędności, która stała się ideą naczelną w programie sanacji skarbu, ma być w dalszym ciągu bezwzględnie przestrzeganą. Fundusze sanacyjne, potrzebne do wyprowadzenia naszej gospodarki skarbowej z okresu deficytu i inflacji, mają być na dotychczasowej drodze dalej prowadzone.

Przedmiotem prac w najbliższych dniach ma być przygotowanie opinji o gotowych projektach ministra skarbu w dziedzinie sanacji skarbu.

Redukcja na placówkach zagr.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Według preliminarza budżetowego na rok 1924 na placówkach zagranicznych Polski przewidywana jest redukcja 130 urzędników. Ogółem stan urzędników na naszych placówkach zagr. wynosić będzie 718 osób zamiast dotychczasowych 840.

Z liczby tej skreślono dwa stanowiska ministrów pełnomocnych I klasy, 18 ministrów pełnomocnych II klasy, względnie radców legacyjnych I klasy.

Giełda.

Kraków.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa płaciła w dniu 24 listopada za 1 gram złota 1,906.505 marek, za 1 gram srebra 54.511 marek.

Za monety złote. względnie srebrne (w nawiasach) płaciła PKKP: dolar 2.860.000 (1,311.600), rubel 1.476.100 (980.900), marka niemiecka 683.200 (272.500), korona austrjacka 581.200 (227.500), Unja łacińska 553.500 (227.500), floren holender. 1.153.000 (515.100), funt angielski 13.965.500, dukat 6.558.500, korona skandynawska 678.700 (327.000), floren austrjacki (605.600), szylling (285.100).

Warszawa. (PAT).

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczon. 2,900.000, sp. 2.930.000, k. 2,870.000, frank złoty w kupnie 558.600, miljonówka 3200, bony złote 440.000—485.000—450.000, pożyczka złota 4,250.000—5,000 000.

Czeki: Belgja 134.000—133.500, sp. 133.900, kup. 133.1000, Holandja 1,105.000, Praga 83.375, Londyn 12,700.000—12,650, sp. 12,775.000, k. 12,525.000, Nowy York 2,900.000, sp. 2,930.000, k. 2,870.000, Paryż 156.000, sp. 157.600, k. 154.400, Szwajcarja 506.500, sp. 511.500, k. 501.500, Wiedeń 40 i trzy czwarte, sp. 41, k. 40 i pół, Włochy 125.000—124.750.

Akcje. Cyfry w tysiącach marek polskich.

Cukier Warszawa 4600—3900—4450, Częstocice 4200—4350, Firley 360—365—350, Drzewny przemysł 240—255, Cegielski 520—570—555, Modrzejów 6700—8000—7500, Orthwein 210—195—200, Rudzki 1100—1275—1250—1400—1425—1400, dr. 1300—1525, Parowozy 245—260, V 200—220—125, Zawiercie 330.000, Spirytus 1825—1925, dr. 2200—2300, Polska nafta 190—215—205, Lenartowicz 53—52, Siła i Światło 550—600—580, Ćmielów Hurt. 50—52 i pół—55, Gosławice 1000—1150—1075, dr. 870, Michałów 1075—1225—1200, Łazy 110—115—110, Węgiel 5000—5200—5100—5050—5250—5150—5600—5450—5650—5950—5700, dr. 6000, Lilpop 485—550—500, Ostrowiec 10.300—9600—10.000, Ron Zieliński 550—595—575, IV 475—500—595, Starachowice 2600—2775, Pocisk 300—310—305, Zieleniewski 9300—10.000—9900, Żyrardów 270,000—282,500—275,000, Polbal 85—90—87 i pół, Suchedniów 2500—2425, Trzebinia 415.

Zurych (PAT).

Zamknięcie giełdy. Holandja 217.40, Nowy York 572 i siedm ósmych, Londyn 25.02, Paryż 30.95, Medjolan 24.80, Praga 16.65, Budapeszt 003—02, Bukareszt 2.80, Belgrad 6.55, Sofja 4.65, Wiedeń i austr. korona stemplowana .0080 i trzy czwarte.

O przyspieszenie sprawy Marka, Bobrowskiego i Stańczyka.

Pismo klubów Z. L. N., Ch.-D., Ch.-N. do posła Popiela.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Prokuratorja krakowska na podstawie przeprowadzonego śledztwa przesłała do kancelarji sejmowej dodatkowy materjał obciążający nadzwyczaj posłów: Marka, Bobrowskiego i Stańczyka.

Poseł Popiel (NPR), jako prezes komisji regulaminowej, zwołał — jak wiadomo — posiedzenie komisji na środę, coby znów przewlokło całą sprawę, wobec tego przywódcy klubów: Związku Ludowo-Narodowego, Chrześc.-Demokracji i Chrześc.-Narodowego wystosowali następujący list do posła Popiela:

„Wobec wniesionych do laski marszałkowskiej nowych materjałów w sprawie żądania uchylenia nietykalności poselskiej posłów: Marka, Bobrowskiego i Stańczyka, wobec obowiązującej uchwały Sejmu, nakazującej komisji regulaminowej przedstawić sprawozdanie w tej sprawie w terminie czterodniowym, oraz wobec dotychczasowej zwłoki w wykonaniu tej uchwały, niżej podpisani upraszają p. prezesa

1) o zwołanie komisji regulaminowej nie na środę, ale na wtorek,

2) o zaproszenie na komisję p. Ministra Sprawiedliwości.

Podpisani: Harusewicz, Dubanowicz, Chaciński."

Zamach na skład broni w Warszawie.

Tajemnicze zniknięcie karabinów. — Olbrzymie wrażenie w mieście.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

W nocy z piątku na sobotę wydarzył się w Warszawie fakt, który wywołał łatwo zrozumiałe poruszenie w całem mieście. Oto w gmachu zarządu spraw więziennictwa przy ul. Długiej 7 dokonano zamachu na znajdujące się w podziemiach składy broni, przeznaczone dla straży więziennej. Rano, przy sprawdzaniu całości zamków, okazało się, iż ze składu karabinów — po wyrwaniu kłódek — wyniesiono w tajemniczy sposób pewną ilość karabinów. **Jaką wyniesiono faktycznie ilość karabinów i jakiego systemu, dotychczas nie wiadomo. Sprawa ta wywołała duże poruszenie w sferach rządowych. Na temat zniknięcia karabinów krążą najrozmaitsze wersje. Celem wyświetlenia sprawy wdrożono energiczne śledztwo.**

Delegaci Min. Skarbu do Paryża i Londynu.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Jak się dowiadujemy na delegatów Ministerstwa Skarbu do Paryża i Londynu w sprawie uporządkowania i ustalenia sprawy długów zagranicznych Polski upatrzeni są: dyr. depart. kredytowego, p. Stanisław Makowiecki i naczelnik wydz. kredytów zagranicznych, p. Aleksander Wojtkiewicz.

Nowy poseł włoski w Polsce.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Rząd włoski mianował jako następcę p. Tomassiniego p. Majoni posłem włoskim w Polsce.

P. Majoni nie zna Polski, nigdy tu nie był, ale posiada opinję starego przyjaciela Polski. W czasie rewolucji rosyjskiej był bowiem p. Majoni przedstawicielem Włoch w Rosji i wtedy już okazywał wielką pomoc kolonji polskiej w Rosji i interesował się sprawami polskiemi, wyrażając nadzieję na odrodzenie polityczne — jak się sam wyrażał — „bratniego narodu polskiego".

Polska nie zamawia łodzi podwodnych.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Angielski dziennik „Daily News" podaje, jakoby Rząd polski zamówił w Anglji łodzie podwodne za cenę 350 tysięcy funtów szterlingów od jednej łodzi. Jak się nasz korespondent dowiaduje, cała powyższa wiadomość jest zmyślona.

W sprawie szkół mniejszości narodowych.

Poseł Daczko (klub niem.) i pos. Hausner (kl. żyd.) odwiedzili w dniu 22 bm. ministra oświaty p. Grabskiego i odbyli z nim konferencję w sprawie postulatów szkolnictwa mniejszości narodowych. P. Hausner zwrócił przytem uwagę na okólnik b. ministra oświaty p. Głąbińskiego, tyczący się nie przyjmowania uczniów żydowskich do gimnazjum ewangelickiego we Lwowie. P. minister Grabski przyrzekł sprawę rozpatrzyć.

JERZY MIECZYSŁAW RYTARD.

Polowanie Bogów.

Powieść.

9)

Musiał jednak ta grande dame Zachodu odnaleźć jakiś skrawek niepotrzebnego słowa w liście Gostarda, bo odpisała w ten sposób:

...że dziwi się bardzo temu projektowi, bo pocóż męczyć daleką podróżą dziecko, które on tylko raz przelotnie widział, zabierać je z pod troskliwej opieki starego Georga, przywiązanego tak bezgranicznie do Krystyny. Nie zastawiając się w tej chwili nad kwestją opacznego wpływu tego volterjanina, uważa jednak, że obecnie on jeden tylko ma prawo decydować w tej sprawie.

...obiecuję poprzeć tę sprawę — pisała pani Józefina — ale nie wiem... — tu następowało misterne przejście do różnych kwestji majątkowych, jakieś mgliste obawy i niedomówienia. Wkońcu następowała zapowiedź jeszcze jednego listu.

W mgle umęczonych złudzeń dostrzegł Gostard śnieżno-biały ruch ramion pani Józefiny, wyciągających się po słodkie, dla innych nabrzmiałe owoce.

W tym czasie mniejwięcej Hieronim zaprzyjaźnił się bardzo z jednym ze swych kolegów szkolnych, Zygmuntem Barylskim.

Wychodzili teraz często na długie spacery po mieście. Kipiąca gorączka ulic działała na nich podniecająco. Hieronim ożywiał się wtedy szalenie. Sunęli miarowym, szybkim krokiem. Rytm ten działał na nerwy, jak najwyższe poetyckie natchnienie. Taki był podrywający.

Hieronim po kilku spacerach nie poznał siebie. Dopiero teraz zaczął się naprawdę przyglądać miastu, które zdawało się, że znał tak dobrze.

Zygmunt, zawsze elegancki, pełen wielkomiejskiego stylu, pociągał go swą linją na białych w słońcu ulicach.

Do południa pracowali zwykle nad matematyką. Hieronim począł rozumieć klasyczny spokój tej nauki, opanowywał się wtedy zupełnie.

Ale miasto, które szumiało mu w uszach, działało teraz, jak narkotyczny hymn.

Pod koniec jednego dnia o ostrem, pomarańczowem świetle poszli przez Nowy Świat. Od szarych, fabrycznych dzielnic wiał ciepły, duszny wiatr.

Zdaleka już, przez zapylone, powłóczyste liście kasztanów przebijały się jarzące odbicia na olbrzymich szybach kawiarni.

Potrójne odrzwia błyszczały w złotem świetle.

Gdy weszli wewnątrz Hieronim był wesół. Gwizdał z cicha. Objął spojrzeniem salę.

Jakże lubiał pochylenia niesymetryczne marmurowych blatów.

Usiedli przy wielkiem oknie.

W głębi na skwerach chodniki już siniały powoli i coraz ciemniej majaczyły sylwety przechodniów.

Podbiegł kelner. Różowy Michał z gładkim przedziałkiem. Uśmiechnął się. Trysnął światłem lampy w ścianie.

Zygmunt znał tu wszystkich kelnerów.

Dawno już przejrzał i ocenił przenikliwie ich wielkomiejskie zdolności.

— Dużo czekolady — zamówił.

A potem nachylając się, jakby w sekrecie.

— A potem, „panie kochany". chcielibyśmy się zabawić.

Ironicznie, niedostrzegalnie spojrzał na Hieronima.

— Jakieś piękne panienki.

Michał z płatem serwety na ramieniu kłaniał się uprzejmie, zachęcająco.

Gdy wypili czekoladę, kelner spoufalony poprzednią propozycją przysiadł do nich.

W gorączkowych oczach przewracała mu się płaska, codzienna energja, przechodząca już w stereotypową, komedjancką wesołość.

Skrzeczał bezwładnie o płaskich nowinkach.

Werwa anegdotek o cudownych brylantach pułkownikowej z Petersburga.

Paplał po andrusowsku.

— Bo wiecie, panowie, w naszym zawodzie trzeba wszystko znać, o wszystkich świństwach wiedzieć. Gdzie kto jada i na czem sypia, a z temi futrami Blücherowej cudna historja, do gazety tylko na romans, bo to ona, wiecie, baronowa, a takie pzygódki z lokajami w Karlsbardzie.

Wśród gwaru sali Hieronim słyszał to wszystko, jakby z za ściany.

W głębi ulicy, zwężającej się w nocnej perspektywie, chwiały się lampy na wietrze i skakały na okrągławych kostkach automobile.

Patrząc na salę Hieronim, uśmiechał się beztroskim, mglistym grymasem.

Poszli przez wązkie, długie podwórze.

Po lewej stronie, na zielonawem, nocnem niebie biegły ku górze wieże kościoła Zbawiciela.

Gdy otoczeni murem domów sunęli cicho ku ostatniej oficynie, jakby dnem ciemnego wąwozu tramwaje na placu pryskały iskrami, aż cały horyzont zieleniał na sekundę i trupie światło spływało po dachach.

(C. d. n.).

Dla kogo pracują nasi socjaliści.

Sensacyjny raport bolszewicki. — Co uratowało Polskę. — Kto cieszy się ze strajków w Polsce. — Lewica nasza musi wyciągnąć konsekwencje z owego raportu.

Kraków, 25 listopada.

Przedstawiciel Aj. Centropress w Białogrodzie miał możność zapoznania się z treścią tajnego sprawozdania, wysłanego do Moskwy dnia 26 października 1923 roku za Nr. 5527 przez pełnomocnego przedstawiciela S. S. S. R. w Warszawie. W sprawozdaniu tem w następujący sposób scharakteryzowaną jest działalność komunistów w Polsce.

Ostatnie aresztowania, których fala rozlała się po całej Polsce, wyrwały z szeregów partji najlepszych pracowników partyjnych i

NA PEWIEN CZAS WSTRZYMAŁY

planowy rozwój Polskiej Partji Komunistycznej. Żandarmerji udało się pochwycić nietylko niektóre centrale komunistyczne, lecz i te organizacje polskich socjalistów (grupa lewicy), które zwolna zaczęły się zbliżać do organizacji komunistycznych.

Demokracja Narodowa przedsięwzięła szeroki atak przeciwko wolnej myśli robotniczej w tym celu, aby wstrzymać rozwój ruchu zawodowego i partyjnego w chwili, kiedy rząd burżuazyjny w Polsce odczuwał największe trudności.

Dalej czytamy:

Ze składu centrali kierowniczej, jak dotąd, nikt nie ucierpiał.

ORGANIZACJA KRAKOWSKA

coprawda straciła wielu nader cennych pracowników, lecz na zmianę ich zostali już wysłani inni z Warszawy i Łodzi. We Lwowie ucierpieli komuniści ukraińscy i częściowo polska grupa komunistyczna, która pracowała razem z nimi.

W samej Warszawie ujęty został towarzysz Hempel, lecz przedsięwzięto już kroki zwolnienia go. Silnie ucierpiał związek polskiej młodzieży komunistycznej. Aresztowano prawie cały Komitet Wykonawczy. Centralny organ w pospiesznym trybie dokonywuje przegrupowania i jeszcze w ciągu b. tygodnia front agitacyjny zostanie całkowicie odbudowany i nawet być może, ulepszony.

W samej Warszawie po wybuchu w Cytadeli rozpoczęły się bezładne aresztowania, głównie wśród żydowskiej i rosyjskiej ludności. Slawetna (co za zgodność bolszewików z „Naprzodem" — przyp. red.), odezwa rządu wzywająca do rozprawy ze wszystkimi wrogami państwowości polskiej, rozwiązała ręce administratorom prowincjonalnym i gdyby nie interwencje Związków zawodowych, to napewno nietylko w samej Warszawie, lecz i na licznych jej przedmieściach rozpoczęłyby się pogromy. Dzięki interwencji robotników, udało się uniknąć tego, lecz rząd jak gdyby w odpowiedzi na to, zamknął cztery najgłówniejsze związki zawodowe w Warszawie, a mianowicie: metalowców, robotników drzewnych, skórzanych i związek oficjalistów — żydów.

Wszystkie wysiłki żandarmerji, aby wykryć organizacje wojskowe, spełzły na niczem. Organizacje te zachowały się w całości i

PROWADZĄ ROBOTĘ W KRAKOWIE,

dopóki nie przybyli wysłańcy z centrali. Ze Śląska rozpoczęto przerzucanie do Łodzi, a z Łodzi agitatorowie są przerzucani do Krakowa i Warszawy. Sieradz i Biała trzymają się jeszcze, chociaż i tam sytuacja może się pogorszyć z każdym dniem.

Ogólna sytuacja w Polsce jest taką, że niezbędną jest tylko minimalna praca, aby pogłębić zmianę i wywołać aktywne wystąpienia proletarjatu.

W pierwszych dniach listopada spodziewany jest

WIELKI STRAJK FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH,

który prawdopodobnie rozpocznie poczta i telegraf. Kolejarze również skarżą się na ciężkie warunki materjalne, których rząd nie jest w stanie polepszyć.

W dalszym ciągu jest mowa o rzekomem powodzeniu komunistów w wojsku, poczem mowa o sytuacji na Kresach Wschodnich:

Na Kresach jest niespokojnie. Ucisk, pod którym żyły Kresy, osłabł, a z osłabieniem autorytetu władzy centralnej znowu zaczynają podnosić głowę mniejszości lokalne.

W końcu sprawozdania rozwodzi się o nastrojach opozycyjnych proletarjatu w Polsce i chełpliwie zaznacza, że Partja Komunistyczna nie obawia się ani teroru rządowego, ani aresztowań.

Dokument powyższy rzuca cenne światło na rolę komunistów w ostatnim ruchu strajkowym w Polsce i na ostatnie wypadki w Krakowie.

Widocznem jest najwyraźniej, **na czyją korzyść** prowadzona jest akcja strajkowa i wichrzycielska przez ugrupowania lewicowe i socjalistyczne w Polsce. Wpływają one na

WZMOŻENIE RUCHU KOMUNISTYCZNEGO,

przygotowują wszelkie zamachy i napady a la Kraków i Sosnowiec, szerzą zamęt i pracują dla czynników obcych i wrogich.

Tem czujniejsze więc muszą być nasze władze, tem mocniej muszą baczyć, aby nikt nie przechodził „od opozycji słownej, do opozycji realnej", jak to pragną czynić według komunikatu mniejszości, a co w rzeczywistości chcieliby uczynić nasi lewicowcy wszelkiego autoramentu.

TYLKO ZDECYDOWANA POSTAWA RZĄDU

i zapobieżenie w porę całemu szeregowi zbrodniczych zamachów, uratowały kraj od wielu klęsk — świadczy o tem najlepiej ten komunikat. Niech o tem pamięta nasza lewica.

Rząd i społeczeństwo muszą być czujne i muszą sobie zdawać sprawę z tego, kto jest wrogiem Polski wewnątrz i zewnątrz Państwa.

Zamknięcie związków komunistycznych w Warszawie.

Warszawa, 24 listopada.

Sąd okręgowy warszawski zatwierdził tymczasową decyzję Komisarza Rządu na m. st. Warszawę co do zamknięcia **7-miu żydowskich związków zawodowych komunistycznych.**

Są to związki: **metalowy, przędzalniczy, drzewny, pracowników handlowych, skórzany, tytoniowy i niefachowych robotników.**

Pierwsze 3 należały do rady centralnej zawodowych związków klasowych, którą to radę sąd również zamknął za komunizm.

Pozostałe należą **do pepeesowskiej rady, której sąd... nie zamknął jeszcze.**

Rzecz ciekawa, że **Związek handlowców żydowskich, którego przewodniczy komunista Jankiel Datlinger, także należy do P. P. S.**

Próba rewolty komunistycznej w Sosnowcu.

Wzorem Krakowa. — Wiec w Sosnowcu. — Pobicie i rozbrojenie policjantów. — My wam zrobimy drugi Kraków.

Sosnowiec, 22 listopada.

W domu zbornym w kopalni „Saturn" miało w dniu 19 bm. miejsce następujące zajście.

W godzinach popołudniowych urządzono w domu zbornym zebranie sprawozdawcze, na którem delegaci mieli poinformować robotników o sprawie zaliczek i podwyżki płac.

W chwili, gdy na trybunę wszedł znany ogólnie komunista R. Musiał, nie będący delegatem każdej kopalni, posterunkowy policji państwowej, znajdujący się na sali, zabronił mu przemawiać. W odpowiedzi na to Musiał wezwał robotników do **„zrobienia ze stupajką porządku"**, a w tej chwili **uderzono posterunkowego lampą górniczą w głowę, poczem rozbrojono go momentalnie.**

Dwóch posterunkowych, przechodzących obok sali wbiegło do środka, w tej samej jednak chwili **zostali przez kilkunastu komunistów ciężko pobici i rozbrojeni.**

Podczas znęcania się nad posterunkowymi i odbierania im broni, podnieceni komuniści krzyczeli:

„My wam zrobimy drugi Kraków, tylko że lepiej tę sprawę załatwimy".

O wypadku zawiadomiono posterunek policyjny, dzięki czemu w kilka chwil silny oddział policji otoczył cały budynek. Na komisarza policji państwowej, który szedł do wnętrza sali, komuniści chcieli się rzucić, ale cofnęli się dopiero przed wystawionemi przez oddział policji karabinami maszynowymi.

Po przeprowadzeniu ścisłej rewizji aresztowano przeszło **30 osób.** Na sali, jak również w pobliżu budynku policja znalazła **wielką ilość bibuły komunistycznej i broń odebraną policjantom.** Ciężko poturbowanych posterunkowych odesłano do szpitala, sprawą zaś bandyckiego napadu zajął się sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Przewłocki.

Zaznaczyć należy, iż tylko niezwykłe zimnej krwi i taktowi policji zawdzięczać należy, że nie polała się krew i że przybyła na odsiecz policja nie zrobiła **użytku z broni.**

Pobitych policjantów komuniści obrabowali z gotówki i zegarków.

Bezczelność komunistów popieranych i osłanianych w Sejmie przez pepeesów i t. p. staje się wprost nie do uwierzenia.

Chcą urządzić drugi, w lepszem wydaniu Kraków, napadają, rozbrajają i masakrują policjantów.

I nic dziwnego, wszak **dotąd sprawcy mordu krakowskiego, Bobrowski i Marek są na wolności, nawet uwolnieni od śledztwa.**

Bezkarność ta ośmiela komunistów do dalszych ekscesów.

Nie wątpimy, że Rząd ukarze winnych zajść w Sosnowcu, a komisja sejmowa zdecyduje się na wydanie sądowi tych, którzy wskazali drogę walki z Państwem, organizując mord krakowski.

Sprawy państwowe i polityczne.

75 miljonów franków złotych zaliczki od przemysłowców dla Skarbu Państwa. — Układ handlowy polsko-angielski podpisany będzie w poniedziałek. — Zjazd komisji granicznej polsko-sowieckiej. — Dyrektorzy fundacji Rockefellera w Warszawie. — Po dymisji ministra Szeptyckiego. — Konferencja Związku banków w Polsce.

Warszawa. (PAT).

Wiceprezes Rady Ministrów, Korfanty, prowadzi w dalszym ciągu codziennie rozpoczęte w ubiegłym tygodniu narady z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu celem uzyskania zaliczek na podatek majątkowy, płatnych w najbliższym czasie na rzecz skarbu państwa. Wczoraj rozmawiali z p. Korfantym przedstawiciele przemysłu włókienniczego z Łodzi i innych środowisk.

W rozmowach tych ustalono, że przemysł włókienniczy wypłaci zaliczkę w wysokości 15 miljonów franków złotych ogółem. Suma zaliczek, która w rokowaniach kolejnych wiceprezesa Korfantego z przedstawicielami przemysłu została już ustalona, dosięga obecnie 75 miljonów franków złotych, płatnych w grudniu, częściowo w gotówce, a częściowo wekslami z ustalonemi bliskimi terminami płatności.

*

P. minister Dmowski, który w piątek wieczorem wyjechał do Chludowa pod Poznaniem, wraca w poniedziałek zrana. O godz. 12 i pół w poniedziałek będzie podpisany przez pana ministra Dmowskiego i pana ministra przemysłu i handlu Szydłowskiego oraz przez posła brytyjskiego w Warszawie, sir Wiliama Grenell-Maxmüllera, układ handlowy polsko-angielski. Następnie pan minister Dmowski podejmować będzie śniadaniem posła Wielkiej Brytanji oraz uczestników rokowań, które poprzedziły podpisanie układu.

*

Dnia 15 grudnia rozpocznie się w Warszawie drugi zjazd mieszanej komisji granicznej dla wytyczenia granicy polsko-rosyjskiej. Ze strony rosyjsko-ukraińskiej weźmie w niej udział pięciu do siedmiu delegatów. Prace komisji są już na ukończeniu. Zjazd potrwa kilka dni.

*

W Warszawie bawią pp. Ewerosole, profesor Scencer Guna, europejscy dyrektorzy fundacji Rockefellera oraz dyrektor wydziału nowojorskiego tej fundacji Russel. Przybyli oni w związku ze zniesieniem Ministerstwa Zdrowia Publicznego. Jak wiadomo, fundacja Rockefelle ra subwencjonuje działalność sanitarną w Polsce. Wobec zniesienia Ministerstwa Zdrowia Publ. idzie obecnie o to, kto ma zawiadować kredytem rockefellerowskim dla nas.

*

Warszawa. (AW).

Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił generała Szeptyckiego z urzędu ministra spraw wojskowych, powierzając mu kierownictwo Ministerstwa spraw wojskowych. Sprawa o skreśleniu budżetu M. S. W. została rozstrzygniętą podobnie, jak w r. 1922, kiedy w takim samym załatwieniu budżetowym gen. Sosnkowski podał się do dymisji, zachował jednak kierownictwo Ministerstwa przez dłuższy czas.

*

Związek banków zwołuje na 26 listopada br. nadzwyczajną konferencję w sprawie kwot pieniężnych, jakie mają wpłacić banki na poczet podatku majątkowego.

—o—

Zwolnienia od egzam. budowlanych.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Wostatnich dniach wydane zostało rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrami robót publicznych, wyznań religijnych i oświaty w przedmiocie **zwolnienia na obszarze b. dzielnicy austrjackiej, rządowo upoważnionych cywilnych inżynierów budownictwa od obowiązku składania egzaminów, wymaganych od kandydatów budowniczych.**

O umowę handlową polsko-węgierską.

Poselstwo węgierskie w Warszawie zwróciło się do rządu polskiego z propozycją rozpoczęcia rokowań o zawarcie umowy handlowej z Polską. **Rokowania odbędą się prawdopodobnie w niedługim czasie**

Dwa wyroki śmierci.

Kraków 25 listopada.

Donosiliśmy w swoim czasie o zamordowaniu w Warszawie starca Feliksa Gawarta, który trudnił się robieniem mioteł i kobiałek.

Mordercy **Władysław Hamajczyk i Antoni Góralczyk,** zatrzymani w lasach kampinowskich, mieli przy sobie **nożyk zamordowanego oraz ubranie tegoż.**

Ostatnio w Łowiczu stanęli oni przed sądem doraźnym. **Zbrodniarze zwalali winę jeden na drugiego i płacząc błagali o litość.**

Sąd skazał ich na rozstrzelanie.

Skazani podali prośbę o ułaskawienie.

Pogrom czarnej giełdy w Warszawie!

Dwa dni ciężkiej pracy policji w spelunkach czarnej giełdy. — Dolary, czeki i paszporty zagraniczne! — Na tropie politycznych giełdziarzy.

Warszawa, w listopadzie.

Władze warszawskie rozpoczęły kampanję z czarną giełdą na całej linji!

Od dnia onegdajszego nieszczęścia zaczęły sypać się jak z rogu obfitości na różnych giełdziarzy. Oto przedwczoraj, grupka agentów z nadkomisarzem Wiskowskim na czele zawitała do składu z manufakturą pana **Sitten Fajwla** przy ul. Gęsiej. Właśnie kupowano i sprzedawano manufakturę. Okazuje się, że Sitten Fajwel jest hurtownikiem na dolary, gdyż skupujo je po kilka sztuk nawet, u różnych pośredników branży manufakturowej. Po zrewidowaniu obecnych znaleziono 28 dolarów i 100 kor. czeskich. Sitten jednak jest chytry. W celu zabezpieczenia się przed odpowiedzialnością za handel dolarami wyrobił dla swej żony Sary **paszport zagraniczny,** otrzymał wizę do Czechosłowacji, zaś z Banku Dyskontowego 80 dolarów na wyjazd. Tymczasem p. Sara nie myśli wyjeżdżać a p. Sitten za parawanem paszportu zagranicznego, który mu daje prawo noszenia przy sobie 80 dolarów, handluje nimi.

TAJEMNICZY HOTELARZ.

W kilka godzin później ten sam oddziałek policyjny udał się na plac Grzybowski do hotelu Poznańskiego. Od dawna już bowiem donoszono, że tam jest skoncentrowana czarna giełda dzielnicy Grzybowa. Właściciel hotelu, p. Lejzor **Kestenberg** zorganizował w swoim rewirze centralę giełdową. On regulował kurs dolara. W hotelu zamieszkiwali przeważnie goście z Kresów Wschodnich, kupcy z Równego i t. d., którzy uprawiają handel zamienny en gros w walutach obcych. Właśnie nadkom. Wiskowski nadszedł na załatwioną przez syna hotelarza Szyję Kestenberga transakcję z niejakim Pinkusem Goldmanem z Końskich. Pinkus wpłacał Szyji 230 dolarów. Gdy policja pieniądze zabrała — Kestenberg z uśmiechem legitymował się **paszportem zagranicznym,** że właśnie wyjeżdża do Argentyny. W następnym pokoju, siedząca matka Szyji, nie wiedziała jednak nic o wyjeździe syna, więc na wszelki wypadek schowała 46 dolarów za pończochę. Wywiadowczyni jednak nie dała za wygrane — i po pieniądze sięgnęła.

Wtedy p. Kestenbergowa zachorowała na nogę. Miała okropne rany obandarzowane, gdy jednak zdjęto opatrunki, okazały się.. skrytką na dolary.

W hotelu zrewidowano 17 osób, zaś wszystkie posiadały mniej lub więcej dolarów i czeków angielskich. Każdy jednak posiadał **paszport zagraniczny!**

SENIOR CZARNEJ GIEŁDY.

Umiejętny w swoim zawodzie hotelarz Kestenberg łowił klijentów na ulicy za pośrednictwem wyrostków, którzy zaczepiając przechodzących na ulicy żydów, czy nie mają na sprzedaż dolarów, kierowali wszystkich do hotelu Poznańskiego. W ten sposób kupiec z Równego **Goldgerm Owsza** przyniósł wczoraj do hotelu 450 dolarów, z których odbioru pokwitował już... nadkom. Wiskowski.

Z opowiadań rewidowanych gości hotelu stwierdzono, że p. Kestenberg płacił zawsze **najwyższy** kurs. To też słusznie nazywany jest w całej dzielnicy Grzybowskiej **seniorem czarnej giełdy.**

Również znaleziono akcji na około **miljard** mk. polskich, od których nie był opłacony podatek giełdowy.

Protokóły odpowiednie zostały spisane. Tak minął dzień onegdajszy.

ŚCISK PRZY TELEFONIE. NAWET B. OFICER-LEKARZ TELEFONOWAŁ.

Znowu historja z ul. Gęsiej. Tymczasem w składzie materjałów łokciowych Eljasza **Goldsteina, ul. Gęsia** w sklepie natłok ludzi. Na pytanie policji, co robią w sklepie, każdy tłómaczył się, że przyszedł **telefonować.** W kasie znaleziono 683 koron czeskich i 23 dolary. Syn zaś Goldsteina posiadał **paszport zagraniczny** i 89 dolarów na wyjazd.

Wśród gości znalazł się także niejaki **Schlifferstein** Eljasz b. oficer W. P. — lekarz, który na zapytanie co robi tutaj w takiem towarzystwie, odpowiedział, że przyszedł telefonować do swego przyjaciela z lat dziecinnych, którego jednak adresu, i nru telefonu zapomniał, wie, że mieszka on tylko przy ul. Wspólnej. Przy rewizji znaleziono u niego w tylnej kieszeni zwitek papieru. Pan doktor i oficer zaskoczony, nie wiedział skąd się to wzięło — wreszcie przypomniał sobie, że są tam dolary, które mu przysłała jego ciotka z Ameryki. Ile jednak było dolarów nie pamięta. Policja tedy policzyła i znalazła **151 dolarów i 5 franków francuskich,** o których nie nie wiedział właściciel.

TAJEMNICZY RABIN.

Ciekawy epizod zdarzył się u Goldsteina obecnemu tam rabinowi z Sokołowa, niejakiemu Wulfowi **Behrsteinowi,** który także przyjechał z prowincji telefonować. W momencie wejścia władzy policyjnej, rabin wyrzucił z kieszeni kwitarjusz kasowy pisany w języku hebrajskim.

Wiskowski jednak ruch ten zauważył. Rabin, pytany, co zawiera ten kwitarjusz oświadczył, że jest to kwitarjusz kasy związku młodzieży żydowskiej. Dokument zabrano do przetłumaczenia.

MIĘDZYNARODOWY DOM HANDLOWY KOSMORUS.

Po opuszczeniu Goldsteina patrol p. Wiskowskiego udał się do międzynarodowego Eksportu i importu t. zw. **Kosmorus** przy ul. Gęsiej. Prokurentem tej firmy i właścicielem mieszkania okazał się niejaki Mozes **Goldberg,** żyd z Kresów. Znaleziono przy nim 60 dolarów. W kantorze jednak w chwili wejścia policji znajdował się niejaki p. Dawidow, b. oficer armji carskiej, obecnie jako inżynier ma być zatrudniony przy państwowych robotach kolejowych na Kresach. Okazało się, że firma Kosmorus podjęła się rok temu przysyłać dla żony p. Dawidowa do Moskwy paczkę żywnościową — pobierając za to opłatę 7 dolarów. Paczka jednak zaginęła za co Kosmorus pomimo gwarancji pieniędzy nie chciał zwrócić. Dopiero dziś firma chciała zwrócić 1,300.000 mk. za 7 dolarów. Dawidow zwrócił się o interwencję do władzy policyjnej, korzystając z obecności nadkom. Wiskowskiego i uzyskał natychmiast pełną wartość 7 dol. po dzisiejszym kursie.

W związku z tem ujawniło się, że **Kosmorus** prowadzi tajemniczy proceder wysyłania paczek do Rosji — **paczki te jednak nigdy nie dochodzą.**

W papierach firmy natrafiono na rachunki z moskiewskiego **Wniesztorgu** i sowieckiej misji rosyjskiej z hotelu rzymskiego.

Dodać należy, że **Kosmorus** nie posiada patentu ani żadnych ksiąg handlowych. Tajemnicze transakcje winny być starannie przez władze skontrolowane.

Wszystkie osoby, którym policja odebrała dolary i akcje zostały zwolnione za zobowiązaniem do czasu decyzji sędziego śledczego.

Zuchwały napad.

Jak już donosiliśmy, w ubiegłą sobotę na szosie wieluńskiej dokonano napadu bandyckiego na przejeżdżających kupców. Szczegóły przedstawiają się następująco:

Gdy trzy furmanki z powracającymi z Częstochowy kupcami znalazły się **już 7 kilometrów** poza granicą pow. częstochowskiego, nagle wypadło trzech osobników, którzy z krzykiem **„stać!"** zatrzymali wozy, poczem każdy z nich zbliżył się do upatrzonej furmanki i odebrał kupcom posiadaną gotówkę. Napastnicy mieli podniesione kołnierze u palt, twarze zaś **przewiązane do połowy czarnemi chustkami.**

Jeden z bandytów uzbrojony był w rewolwer, drugi w **kròcicę,** trzeci za posiadał tylko **kij.** Na moment rabunku nadjechały dalsze trzy furmanki z kupcami. Bandyci zatrzymali je i sterroryzowawszy nadjeżdżających, również ich obrabowali.

Ogółem łupem bandytów padło **sto kilkadziesiąt miljonów mk.** Dokonawszy rabunku, bandyci zniknęli bezkarnie pod osłoną ciemności. Obrabowani kupcy pochodzą z Wielunia, Działoszyna i Krzepic.

Ponieważ napad miał miejsce na terenie pow. wieluńskiego, wytropieniem bandytów zajęła się policja z Wielunia.

Z CAŁEJ POLSKI.

32-ga ofiara wybuchu w cytadeli warszawskiej. — Order „Orła Cincinnati" dla Muzeum Wojsk. w Warszawie. — Kwestja koncesyj towarzystw okrętowych. — Restauratorzy warszawscy chcą wyśrubować cenę obiadów urzędowych. — Jednotygodniowa produkcja węgla na Śląsku. — Pierwszy polski zjazd oświatowy w Kownie.— Z mistyka geszefciarz.

Z Waszyngtonu donoszą, iż pułkownik Poli Edgar **Huma,** z amerykańskiego Departamentu wojennego (Ministerstwa wojny), zawiadomił attache wojskowego przy poselstwie polskiem w Waszyngtonie, że komisja stowarzyszenia Cincinnatti **nadała order „Orła Cincinnatti" dla Muzeum Wojskowego w Warszawie w uznaniu zasług dla uczczenia imienia Tadeusza Kościuszki, generała wojsk Stanów Zjednoczonych,** bojownika o wolność Stanów Zjednoczonych.

Order ten zostanie wręczony gen. Józefowi Hallerowi w pierwszych dniach grudnia, który przewiezie go i umieści wśród odpowiedniego uroczystego obrzędu w Wojkowem Muzeum w Warszawie.

Stowarzyszenie „Cincinnatti" założone zostało w roku 1783, tj. z końcem rewolucji amerykańskiej w mieście Newburg nad rzeką Hudson przez oficerów, którzy walczyli za wolność Stanów Zjednoczonych. Wśród tych oficerów byli także oficerowie francuscy oraz Naczelnik T. Kościuszko. Stowarzyszenie zawiązane zostało na wniosek gen. Knoxa i na jego też wniosek uchwalono ustanowić order „Orła Cincinnatti". Pierwszym prezydentem stowarzyszenia był gen. Jerzy Waszyngton. W Stanach Zjednoczonych order „Orła Cincinnatti" jest bardzo wysoko ceniony.

*

W zakresie spraw emigracyjnych odgrywa pierwszorzędną rolę **kwestja koncesji towarzystw okrętowych.**

W kwestji tej podają z Warszawy następującą informację:

Z dniem **1 stycznia 1924 r.** upływa termin koncesji dla towarzystw okrętowych. Koncesje te udzielane są przez Min. przem. i handlu w porozumieniu z Państw. Urzędem emigracyjnym. Wobec tego, że Polska dotychczas nie posiada ustawy emigracyjnej na wzór innych państw, koncesje te mają charakter prywatno-prawny. W związku z tem omawiane są projekty sanacji prawnych w stosunku do organizacji tychże towarzystw.

*

Trzydziesta druga ofiara wybuchu w Cytadeli!

Pisma warszawskie donoszą, **że w szpitalu Ujazdowskim zmarł wskutek odniesionych ran przy pamiętnym wybuchu w Cytadeli dnia 13 października br. 56-letni Wacław Siennicki, magazynier składów amunicyjnych tamże.**

Biedna ta inteligencja polska! Przymiera głodem, ale nie skarży się, owszem robi dobrą minę do złej gry. A sprzysięgło się przeciw niej wszystko. Nawet restauratorzy, robiący świetne interesa w każdem większem mieście, już sobie sprzykrzyli t. zw. **obiady urzędowe,** którymi przecież żywi się ta biedna inteligencja. Chcą oni wyśrubować ich ceny tak, aby się stały... nieurzędowymi!

Związek restauratorów warszawskich zwrócił się do oddziału walki z lichwą, uzasadniając celowość reformy obiadów urzędowych. Restauratorzy proponują **podniesienie ceny za obiad z 85.000 mk. na 250.000 mk.** z równoczesnem poprawieniem ich jakości i ilości (?).

Dla kontroli załączyli restauratorzy kalkulację kosztów administracyjnych.

Naczelnik wydziału walki z lichwą w sprawie tej stanowiska nie zajął, lecz skierował całą sprawę do decyzji komisarza rządu.

*

Z bogactw przyrodzonych, jakie posiada Polska, szeroki ogół społeczeństwa nie zdaje sobie dość jasno sprawy. Między innemi, słabe ma on pojęcie o tem, **ile węgla produkują kopalnie śląskie?**

Pewnem objaśnieniem w tej sprawie może być kilka liczb niżej podanych.

W tygodniu od 22 do 28 października br. wynosiła produkcja węgla w polskiej części G. Śląska 564.168 ton, co odpowiada przeciętnej produkcji dziennej (6 dni roboczych), 94.028 ton.

Z tego użyto na potrzeby własnego przemysłu kopalnianego 50.647 ton, na deputaty dla robotników 21.003 ton dla własnych fabryk 76.907 ton, dla obcych fabryk 30.849 ton, na potrzeby inne (opał, koleje itp.) 17.166 ton, razem 196.572 ton. Do reszty Polski (włącznie węgla dla kolei) wysłano 122.797 ton.

Do krajów zagranicznych wysłano: do niemieckiej części G. Śląska 31.277 ton, do reszty Niemiec 95.725 ton, do Austrji 47.687 ton, do Czechosłowacji 22.006 ton, do Węgier 5.365 ton, do w. m. Gdańska 5.716 ton, do Szwajcarji 8.140 ton, do Rumunji 3.252 ton, do Jugosławji 11 ton, do Kłajpedy 150 ton, do Włoch 130 ton, do Danji 600 ton, do Szwecji 550 ton, do Litwy 17 ton, razem 220.728 ton.

Ogólny zbyt węgla wynosił 540.097 ton, z tego wysłano koleją główną 378.259 ton.

Zapasy węgla na hałdach wynosiły dnia 28 października 304.027 ton.

*

W początkach bm. odbył się **w Kownie pierwszy polski zjazd oświatowy,** stanowiący w ciężkiem życiu Polonji w republice litewskiej fakt niemal historyczny.

Na uroczyste nabożeństwo, zjazd poprzedzające, polskie w swej większości Kowno wysłało takie tłumy mieszkańców, że kościół podominikański nie mógł ich pomieścić.

Bardzo liczny zjazd dwudniowy zagaił p. Wiktor Budzyński, przedstawiciel polskiej frakcji sejmowej. Na przewodniczącego powołano ks. kan. Lausa, poczem nastąpiły sprawozdania: od kowieńskiego Tow. oświaty, od Poniewieskiego, od Szawelskiego, od Jezioroskiego, od Birżańskiego, od Poniewieskiego gimnazjum, od Tow. popierania szkoły polskiej w Wiłkomierzu, od Telszewskiego progimnazjum i od Rosieńskiego Tow. „Jutrzenka". Poczem nastąpiły referaty ks. Lausa, Budzyńskiego i p. Pereszczaki. Ostatni podniósł trudności, jakie spotyka szkolnictwo polskie w państwie litewskiem, są niemi: brak nauczycieli fachowych, niemożliwość ich dostarczenia, brak lokali szkolnych, laboratorjów, bibljotek itd. Wyjazd dla kształcenia się w Polsce, lub zagranicą, jest prawie uniemożliwiony, w ten sposób szkoły narażone są na stały brak sił nauczycielskich.

Tegoż dnia i następnego wysłuchano dalszych referatów i poruszono sprawę „Chaty Rodzinnej", jedynego polskiego tygodnika w Kowieńszczyźnie.

Zjazd uchwalił założenie **Związku Polskich towarzystw oświatowych na Litwie,** żądanie prawa autonomji narodowej, uznanie „Chaty Rodzinnej", jako organu Towarzystw oświatowych itd.

*

Znana doskonale swego czasu na bruku krakowskim figura, niejaki **Herbaczewski,** mistyk i b. lektor języka litewskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, umieścił niedawno temu na łamach żargonowego pisma „Judisze Sztime", obszerny artykuł, dowodząc, że tylko **polityka jezuicko-klerykalna doprowadziła państwo litewskie do obecnego kryzysu finansowego.** Jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest zamianowanie żyda ministrem finansów. To sprowadziłoby — zdaniem p. Herbaczewskiego — harmonję pomiędzy żydami i nie-żydami i dałoby skarbowi 200 miljonów litów, zamiast dotychczasowych 50 miljonów.

Osobliwa metamorfoza: z zagorzałego mistyka stał się **Herbaczewski geszefciarzem żydowskim.**

Po dymisji gabinetu Stresemanna.

Berlin (PAT).

Natychmiast po ogłoszeniu wyniku głosowania w Reichstagu kanclerz podał się do dymisji. Prezydent Rzeszy dymisję przyjął i poruczył gabinetowi dalsze sprawowanie agend do czasu zamianowania nowego rządu.

Wiedeń (PAT).

Donoszą z Berlina: Prezydent Rzeszy przyjmował wczoraj wieczorem przywódców stronnictw. Między innymi prezesa Reichstagu, Loebego iprzywódcę centrum, Marka. Oświadczyli się oni za utworzeniem nowego gabinetu ze stronnictw środka, którego program jednak byłby tego rodzaju, aby i socjalni demokraci mogli gabinet ten poprzeć, nie biorąc w nim bezpośredniego udziału.

Wykrycie wielkiego spisku komunistycznego w Niemczech.

Olbrzymi skład broni w Berlinie.

Berlin (AW).

Policja polityczna berlińska wpadła w tych dniach na ślad olbrzymiego składu broni, należącego do komunistów. Pochwycono ponad tysiąc sztuk broni palnej, która przeznaczona była na wywóz.

Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy, jak jednak sądzić można, policji udało się odkryć szeroko rozgałęzioną organizację bojową, której znaleziony skład był tylko częścią.

Delegaci Niemiec przed komisją reparacyjną.

Paryż (AW).

Jak było przewidziane, komisja reparacyjna przyjęła wczoraj wysłanników niemieckich, którzy udzielili jej wyjaśnień o sytuacji gospodarczej Niemiec. Wyjaśnienia przedstawicieli niemieckich miały charakter obszernego ekspose, w którem uwzględniono wszystkie przyczyny dzisiejszego kryzysu.

Komisja reparacyjna wysłuchała delegatów bez zadawania im pytań. Narady nad wywodami niemieckimi odbędą się w nadchodzący wtorek.

Rozruchy głodowe w Berlinie.

Berlin. (PAT).

Także i wczoraj rabował tłum sklepy rzeźników i piekarzy. Grupę kilkunastu osób, które przeciągając ulicami wzywały do rabunku ujęła policja. Zaczęły już funkcjonować specjalne sądy, którym wydano osoby, ujęte na gorącym uczynku grabieży.

Starcia z bezrobotnymi.

Düsseldorf (PAT).

10 tysięcy bezrobotnych starło się w Essen z oddziałem policji. Jeden policjant zabity, dwóch rannych. Ze strony robotników około 20 osób odniosło rany.

Krzyżacy.

Z Marjenburskiej wieży dzwoniono... W niedzielę 11 bm. odbyło się w Malborgu poświęcenie sztandarów krzyżackich „pobożnych braci" z Sztumu, Kiszporka i Kwidzynia. Sztandary mają krzyż krzyżacki w białem polu. Krzyżac yurządzili z powodu poświęcenia sztandarów wielką uroczystość. Przemawiał sam wielki mistrz Kiep i kapelan krzyżacki, znany pastor Lawin. Pobożny brat Gramisch przemawiał na temat: „Czuwajcie, wierzcie, bądźcie mężni i silni".

W sobotę odbyło się „poświęcenie" sztandarów krzyżackich w Królewcu. Poświęcał kapelan krzyżacki, radca konsystorjalny Richter i wygłosił przemowę o celach i zadaniach organizacji „Jungdeutscher Orden". A więc celem zakonu krzyżackiego jest wolne, wielkie państwo wszystkich Niemców, zjednoczonych bez względu na szczepy i stany. Przykładem dla „Jungdeutscher Orden" są krzyżacy, którzy na wschodzie życie swoje poświęcili za naród niemiecki. Godłem jego jest czarny krzyż zakonny na szerokiej białej tarczy.

Faszyści w Anglji.

Londyn. (AW).

Dzienniki podają o stworzeniu organizacji faszystowskiej, na czele której stoi ma Farways. Celem organizacji jest obrona króla i Anglji.

Uniform wzorowany jest na uniformach włoskich faszystów w postaci czarnej koszuli z białemi wypustkami. Patronem organizacji jest żołnierz nieznany, którego grób znajduje się w katedrze westminsterskiej. Książę Yorku m. i. sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych okazują żywe zainteresowanie tą organizacją.

Aresztowanie brata Conradiego.

Donoszą z Moskwy, że aresztowano tam brata Conradiego zabójcy posła sowieckiego w Szwajcarji Worowskiego. Akt ten ma być manifestacją przeciwko sprawiedliwości sądów szwajcarskich.

Okólnik o przerobieniu psychiki.

Centr. kom. partji kom. w Moskwie wydał cyrkularz do wszystkich lokalnych organizacji o konieczności przerobienia psychiki mas robotniczych. W okólniku tym C. K. się skarży, że zwłaszcza ostatnio do wiadomości mas tych przenika ideologja drobnomieszczańska. Odpowiedzialność za bezowocność tej pracy składa się w okólniku na gubernialne komitety partyjne.

Chłop rosyjski przeciw wywozowi zboża.

Niedaleko od stacji Nikitówka sowieckich południowych dróg żelaznych bezrobotni zatrzymali pociąg z eksportowanym zagranicę zbożem. Zboże to zostało wyładowane i rozdzielone między niezamożną ludność. Po szczegółowej rewizji oddziały wojskowe i milicja zboże odebrała i aresztowała 57 bezrobotnych i szereg urzędników kolejowych. W Teodozji robotnicy ogłosili 8 b. m. jednodniowy strajk demonstracyjny jako protest przeciwko eksportowaniu zboża zagranicę.

Straszny huragan w Indjach.

Kalkuta (AW).

Na wybrzeżu Koromandel straszliwa burza zniszczyła około 60 wsi, przyczem setki ludzi zginęło lub poniosło rany

Komunikacja kolejowa na długiej przestrzeni jest przerwana.

ZE ŚWIATA.

i dawno zmarła matka

W Niemczech, w kraju nędzy i głodu, gdzie, zdobycie najprymitywniejszych środków do życia natrafia na niespożyte trudności, pojawili się **handlarze żywym towarem**, którzy uprawiają swój niecny proceder na wielką skalę.

Od dłuższego czasu policja hamburska zauważyła, iż giną w tajemniczy sposób młode i przystojne dziewczęta, w wieku 17 i 18 lat.

Usiłowania skierowane celem wykrycia szajki pozostawały bez rezultatu, aż dopiero przypadek naprowadził na ślad handlarzy.

Zauważono, iż po nocnych lokalach uwijał się od dłuższego czasu w towarzystwie coraz innych dziewczyn, młody, przystojny młodzieniec, nazwiskiem Korneljusz Ritter, który niedawno przyjechał z Ameryki.

Po pewnym czasie zmienia Ritter tryb życia, zostaje urzędnikiem w jednym z hamburskich banków i zaręczył się z 17-letnią Adelą Kraus, córką bogatego przedsiębiorcy drzewnego.

Młodzieniec rozpowiadał wiele o swych majątkach w San Francisco i nakłaniał swą narzeczoną do wyjazdu do Ameryki po ślubie.

W międzyczasie zjawia się u rodziców panny Adeli, pewien Holender, Ritter zaś w sprawach swego banku wyjechał z Hamburga. Przedstawił się jako kuzyn narzeczonego i zdobył sobie zaufanie rodziców.

Następnego dnia zjawił się Holender powtórnie z doniesieniem, że Ritter powrócił i ekspedjuje właśnie w porcie ważny transport. Zaproponował więc Adeli aby odwiedziła narzeczonego, który ją o to prosi.

Adela przybyła do portu i w poszukiwaniu narzeczonego, udała się na pokład jednego z największych transatlantyckich okrętów.

Przy wejściu na okręt Holender podał Adeli pudełko z cukierkami, prosząc o skosztowanie doskonałych słodyczy.

W tej jednak chwili Adela otworzyła drzwi do jednej z kajut i zauważyła **młodą dziewczynę pogrążoną w głębokim śnie.**

Jak handlarze żywym towarem porywają młode dziewczęta. — Tajemnicza zakonnica z za grobu ostrzega żyjących ludzi.

Poznała w niej dawną swą pokojową i zdziwiona niemało jej obecnością na statku, próbowała ją zbudzić.

Holender jednak pochwycił ją brutalnie za rękę i przemocą pociągnął ją do przeciwległej kajuty, dając jej do powąchania flakonik z odurzającą cieczą.

Adela narobiła krzyku. Wpadła służba, lecz Holender zdołał zbiedz ze statku.

Rittera aresztowano i śledztwo wykazało, że w przeciągu . miesięcy wysłał on pięćdziesiąt dziewcząt w wieku 17—18 lat do Holandji, skąd popłynęły one do Ameryki.

Pomimo czujności policji, Hamburg jest dotąd giełdą żywego towaru, tam się odbywają transakcje idące w miljony dolarów.

A głód i nędza są najlepszymi agentami.

*

Wyszła niedawno książka Nielsena, zawierająca relacje o zaświatowych interwencjach w życiu ludzkiem. Wśród nich mieszczą się dwa opowiadania o takich niezwykle ciekawych faktach, które się zdarzyły w czasie wielkiej wojny.

TAJEMNICZA ZAKONNICA.

Pewnemu angielskiemu pułkownikowi na froncie francuskim ukazała się w nocy w jego schronisku w okopach młoda zakonnica. Pułkownik, obudzony nagle, zainterpelował ostro zakonnicę, pytając, co o tej porze robi w okopach. Tamta zrazu nic nie odpowiedziała, a po chwili cichym głosem oznajmiła, że wojna przeciągnie się długo, że Anglja i Francja zwyciężą, ale że pokój zawarty po wojnie nie przyniesie ludziom ukojenia. Po tych słowach zniknęła. Pułkownik wyszedł za nią, ale w ciemności nocnej niczego nie dostrzegł.

Nazajutrz o świcie opuścił okopy i udał się do klasztoru, znajdującego się kilkanaście kilometrów za okopami. Przybywszy na miejsce, zgromił ostro przełożoną, zapowiedziawszy, że każe klasztor stąd opróżnić, jeżeli jeszcze raz która zakonnica poważy się udać do okopów.

Przełożona, zdziwiona całem zajściem, wezwała wszystkie zakonnice, aby pułkownik mógł rozpoznać wśród nich tę, którą widział w nocy w okopach.

Zaledwo jednak wszedł do sali, gdzie wszystkie były zgromadzone, wykrzyknął zdziwiony, wskazując na portret, wiszący na ścianie:

— To ta, poznaję najdokładniej jej rysy.

— Ależ ta siostra nie żyje od 25 lat — odparła przełożona. — W zakonie znana była pod nazwą „petite fleur". Wstąpiła do klasztoru w szesnastym roku życia, i umarła w pięć lat potem, w r. 1895. Opowiadają, że miała moc nadprzyrodzoną czynienia cudów.

Pułkownik wrócił zamyślony do okopów, i tam dowiedział się, że w 10 minut po jego wyjściu z okopów, pocisk nieprzyjacielski rozwalił jego schronisko, na chwilę przedtem opuszczone.

GŁOS MATKI.

Inna przygoda przytrafiła się niemieckiemu żołnierzowi Hegemanowi. Pewnego dnia otrzymał on i 7 innych żołnierzy rozkaz wycięcia drzew w lasku, położonym za frontem. Dowodził wyprawą podoficer.

W południe żołnierze przerwali pracę i dla spożycia posiłku schronili się wobec gwałtownego deszczu do opuszczonego domku, stojącego na brzegu lasu. Po chwili Hegeman posłyszał głos, wzywający go po imieniu. Wkrótce głos powtórzył się jeszcze wyraźniej. Żołnierz zbladł, gdyż rozpoznał głos matki, zmarłej przed kilkunastu laty. Wyszedł na dwór i nikogo nie widząc, wrócił do środka. Bladość jego zauważono, a podoficer zapytał o powód.

Dowiedziawszy się o co chodzi, odezwał się:

— To są halucynacje. Wyjdź ze mną na dwór, to ci przejdzie.

Wyszli istotnie, a Hageman zauważył, że i podoficer jest zupełnie blady.

Nie uszli kilkudziesięciu kroków, kiedy pocisk armatni ugodził w dom. Kiedy Hageman oprzytomniał, ujrzał zabitego obok siebie podoficera. Z domu i 7 żołnierzy nie było śladu, a na tem miejscu widniał olbrzymi dół wyrwany pociskiem ziemi.

Sensacyjny proces por. Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Sierżant Maraszek, który interesował się tylko kobietami. — Zeznania Cechnowskiego. — Zamachy na P. K. U. — Organizacja terrorystyczna obejmuje całe Państwo. — Zamach na uniwersytet w Warszawie.

IV.

Ze wszystkich świadków, którzy przesunęli się w trzecim dniu procesu przez salę sądową, dwaj zwłaszcza skupili na sobie powszechną uwagę, gdyż ich zeznania są niejako trzonem, na którym opiera się cały akt oskarżenia.

Świadkami tymi byli: **sierżant Maraszek i Józef Cechnowski,** zwany także **Wywiórskim,** konfident policyjny, członek zarówno partji komunistycznej, jak i organizacji szpiegowsko-dywersyjnej.

Jak się okazało, sierżant Maraszek

INTERESOWAŁ SIĘ PRZEDEWSZYSTKIEM KOBIETAMI.

I kiedy należało wytężyć uwagę, **zawsze miał jakąś randkę, albo jechał na jakąś zabawę,** albo się właśnie ze znajomemi niewiastami spotkał. Kiedy razem z Maślińskim i Wieczorkiewiczem pojechali do Wieliczki, znowu zajęła go płeć piękna.

— Cóż to były za kobiety? — zapytał pułkownik Daniec.

— **To były kobiety przypadkowe** — odpowiedział Maraszek, zdobywając w ten sposób prawo do mało znanego określenia pewnej kategorji żeńskich istot.

Z porucznikiem Wieczorkiewiczem żyli

W ZADZIWIAJĄCEJ ZAŻYŁOŚCI.

Razem chodzili na piwo, gawędzili, odwiedzali się wzajemnie, a Wieczorkiewicz uznał za stosowne **przedstawiać mu wszystkich swoich znajomych.** W ten sposób nawiązał się stosunek pomiędzy nim a Cechnowskim i Maremskim, których Wieczorkiewicz zarekomendował jako morowych chłopów.

W dalszym ciągu opowiada, jak Wieczorkiewicz kazał mu wrzucić do Wisły pakiet z „czarnym węglem“.

Drugi świadek **Cechnowski** zeznaje:

Zacząłem brać udział w życiu politycznem jeszcze na parę lat przed wojną, należąc wówczas do Socjal-Demokracji. Pracowałem wtedy jako metalowiec w zakładach „Piotr Garnuszkiewicz i Ska“. Gdy wybuchła wojna byłem wzięty do wojska. Po powrocie z Rosji nawiązałem znów stosunki z kolegami z dawnej organizacji. Zajmowałem się sprawami polityczno-społecznemi, jako delegat metalowców w fabryce „Parowóz“. Gdy Socjal-Demokracja połączyła się z lewicą P. P. S. tworząc Robotniczą Partję Komunistyczną, przeszedłem i ja do tej organizacji, lecz wkrótce **zniechęcony prywatami w życiu politycznem, od życia tego się odsunąłem.**

W kwietniu roku bieżącego spotkałem znanego mi z Partji Komunistycznej służącego z hotelu Rzymskiego, niejakiego Rottera, który zaczął mi opowiadać o pewnej organizacji, mającej na celu szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych oraz pracę destrukcyjną w Państwie Polskiem, polegającą na **urządzaniu zamachów terorystycznych.** Organizacja ta nie odpowiadała moim przekonaniom, gdyż rozumiałem, że **dola robotnika przez tego rodzaju zamachy nietylko się nie poprawi, ale**

MOŻE SIĘ POGORSZYĆ,

lecz zaciekawiony co to jest za organizacja, okazałem gotowość należenia do niej. Wówczas Rotter dał mi adres na Wolską 54 do dawnego mego znajomego Krasińskiego. Ten potwierdził słowa Rottera, mówiąc mi o planowanych zamachach.

Wówczas powziąłem postanowienie **wejścia w tę organizację celem zdemaskowania jej.** W czasie naszej rozmowy wszedł jakiś osobnik, który zakomunikował, że Krasiński winien się spotkać z jakimś porucz. Markiewiczem następnego dnia o godz. 10 na rogu Miodowej i Krakowskiego, a następnie począł z Krasińskim na boku cicho rozmawiać. Ze słyszanych urywków rozmowy wywnioskowałem, że nieznajomy jeździł do Częstochowy w celu

DOKONANIA ZAMACHU NA TAMTEJSZE P. K. U.

Krasiński zakomunikował mi, że wobec tego, że wyrażam zgodę co do podjęcia imprez planowanych przez organizację, mamy się jutro spotkać z por. Markiewiczem, od którego otrzymam instrukcje. Jakoż dnia następnego spotkaliśmy się w umówionem miejscu z Markiewiczem, którym był oskarżony por. Bagiński. Zostałem Markiewiczowi przedstawiony i szedłem z nim razem ku Saskiemu Ogrodowi. W drodze zostałem jeszcze raz poinformowany **o szpiegowskich i antypaństwowych zadaniach organizacji oraz o tem, że w każdem mieście organizacja ta ma swego człowieka i**

OBEJMUJE CAŁE PAŃSTWO.

Zaproponowano mi do wyboru trzy miejscowości na wyjazd, z których wybrałem Sosnowiec. Nazajutrz, umówiwszy się z Markiewiczem koło Filharmonji, otrzymałem od niego 700.000 mk. na drogę. Miałem natychmiast wyjechać do Sosnowca i wynająć tam mieszkanie i po trzech dniach wrócić, zakomunikować adres i otrzymać pieniądze. Mimo, że nie wyjechałem i siedziałem nadal w Warszawie, stawiłem się jednak **po trzech dniach** na umówione z Markiewiczem spotkanie, komunikując mu, że mieszkanie już jest wynajęte. Adres podałem zmyślony. Markiewicz wręczył mi pieniądze i oznajmił, że nie będzie ze mną utrzymywał kontaktu i że **będę podlegał zwierzchnikowi z Krakowa.** W tym też celu mam jechać do Krakowa wieczorem. Tam **o godz. 8 rano będzie na mnie czekał koło Rondla oficer, który**

BĘDZIE TRZYMAŁ CZARNĄ TEKĘ I GAZETĘ „NAPRZÓD“.

Mam do niego podejść i powiedzieć, że jestem przysłany przez Markiewicza.

Pojechałem do Krakowa. Faktycznie wspomniany oficer oczekiwał na mnie. Oficerem tym był oskarżony Wieczorkiewicz. Polecił mi on jechać do Sosnowca i tam **badać rozlokowanie wojska, gmachy rządowe i objekty kolejowe, czekając dyspozycji.** Ponieważ nie mogłem dowiedzieć się adresu wspomnianego oficera (podał się jako Witecki), przeto wróciłem do Warszawy i zgłosiłem się do Krasińskiego z tym, że chcę się z Witeckim zobaczyć, a nie znam jego adresu.

Krasiński naznaczył mi spotkanie z Markiewiczem na dworcu Gdańskim. Markiewicz, z którym w miejscu tem się spotkałem, **wręczył mi zawiniętą w gazety bombę z lontem, pouczając mnie, jak się z nią obchodzić.** Wystarczało **przytknąć do lontu palącego się papierosa, by po pewnym czasie nastąpił wybuch. Bombę tę miałem podłożyć pod**

GMACH P. K. U. W SOSNOWCU.

Do Sosnowca jednak nie pojechałem; otrzymaną bombę schowałem w swojem mieszkaniu na Pradze, a sam udałem się do Częstochowy, gdyż **postanowiłem powiadomić o wszystkiem policję.** Nie chciałem się zwracać do policji warszawskiej, gdyż nie miałbym u niej wiary, jako znany z przekonań komunistycznych. Za przekonania te siedziałem w Warszawie przez 3 miesiące w więzieniu. Ponieważ znałem stosunki w Częstochowie i miałem tam rodzinę, więc wybór mój padł **na to miasto.** W Częstochowie zgłosiłem się do podkomisarza Stanisza.

Co do podłożenia bomby pod Uniwersytet warszawski, to na pogrzebie prof. Orzęckiego spotkałem osobnika, nieznanego mi z nazwiska, a którego na początku całej historji poznałem przez Rottera. Ten człowiek powiedział mi:

„DOBRZE NAM SIĘ TU, W WARSZAWIE, UDAŁO“.

Por. Bagiński powiedział mi po wybuchu: **„Społeczeństwo polskie jest tak zdenerwowane wybuchami, że sprawców nie znajdzie“.** Pozatem por. Bagiński wymyślał na partje lewicowe w Polsce, zapytując **„co robili radykaliści podczas ofenzywy na Polskę w r. 1920?“ Uważał widocznie, że należy działać środkami teroru, mając w pogardzie działalność parlamentarną.**

Organizacja terorystów była tak zakonspirowana, że się znało w niej najwyżej 2—3 ludzi. Wiedziałem, że osób jest więcej a także i o tem, że

BAGIŃSKI I WIECZORKIEWICZ MIELI „ZWIERZCHNIKÓW“.

Raz spotkałem takiego jegomościa, co do którego wywnioskowałem z rozmów, iż był on przełożonym Bagińskiego. Byłem dlatego zdziwiony zbyt szybką nieco likwidacją sprawy przez władze śledcze, bo nie zdążono przecież wykryć tych, stojących wyżej ludzi, głównych kierowników.

Z dalszych zeznań świadka wynika, że obaj oskarżeni posiadali znaczne sumy i że swoich ludzi opłacali sowicie. Cechnowski sam otrzymał około 5—6 miljonów.

DR. JÓZEF FLACH.

Szekspir, czy ktoś inny.

W chwili, gdy teatr miejski wystawia „Sen Nocy Letniej“, przypomina się jedna z najciekawszych wątpliwości historyczno-literackich: czy te wszystkie tragedje, dramaty i komedje, szekspirowskiemi zwane, są istotnie dziełem Williama Szekspira, czy też — kogoś innego, a w takim razie: kogo?

Długi czas wątpliwość ta wcale nie istniała. Wierzono powszechnie w autorstwo „łabędzia ze Stratfordu“, choć już wtedy około tego pewnika snuło się niemało niejasności. Jakim np. sposobem nie zachował się do naszych czasów ani jeden z rękopisów tych utworów? Czy w tem widzieć trzeba tylko lekceważenie pośmiertnej sławy przez samego poetę lub tłómaczyć to ówczesną ogólną niedbałością o tekst dramatów scenicznych, w których widziano jedynie materjał dla przedstawień teatralnych, ale nie dzieło literackie? Wyjaśnienie zagadki mimo wszystko niedostateczne... Albo inna znowu niejasność. Wszak era Szekspira — schyłek XVI i początek następnego stulecia — to już czasy, kiedy historja, a także i historja literatury już istniała, kiedy ludzi już obchodziło nie samo tylko dzieło, lecz i jego twórca, jego życie. Więc jak sobie wytłómaczyć, że o Szekspirze wiemy tak mało, mniej niż o współczesnych mu poetach, np. o Tassie lub Cervantesie (a choćby nawet o naszym Kochanowskim), ba, mniej nawet niż o dawniejszych, jak Dante. Co dziwniejsza, te szczupłe życiorysowe wiadomości o Szekspirze, jakże one nie harmonizują z charakterem jego dzieł... Ojciec jego bez żadnego wykształcenia, on sam z bardzo małem, do tego legendy o tem, że był chłopakiem stajennym, później jako kłusownik stawał przed sądem, do tego prawda historyczna, że był drugorzędnym aktorem, dyrektorem teatru później wprawdzie, ale w czasach, kiedy od ludzi, takie stanowisko zajmujących, jeszcze mniej wykształcenia i kultury wymagano, niż dzisiaj... że potem na resztę życia osiadł w rodzinnem mieście jako zwykły małomiasteczkowy „burżuj“... I to miałby być twórca „Hamleta“ i „Burzy“, „Ryszarda II“ i „Antonjusza i Kleopatry“, twórca tylu dzieł, świadczących nie o genjuszu poetyckim jedynie, ale i o znacznem oczytaniu w współczesnej i dawniejszej literaturze, o wielostronnych wiadomościach historycznych, a nadewszystko o głębokich i samodzielnych myślach, o bajecznej znajomości ludzkiej duszy... Szukano i tej zagadki wyjaśnienia: nie dla zniesławienia Szekspira, lecz dla wytłómaczenia, zmniejszenia fenomenu, że taki „prostak“ mógł takie dzieła napisać, wyszukiwano błędy historyczne lub geograficzne w jego dziełach: więc np. że w jego „Juljuszu Cezarze“ biją dzwony zegarowe, albo że w „Opowieści zimowej“ Czechy są krainą... nadmorską. Czy te „lapsusy“ lub „licencje poetyckie“ tłómaczą jednak dostatecznie zagadkę?...

Aż dopiero w bezmała półtrzecia wieku po śmierci autora tych dzieł, miss Delia Bacon wystąpiła w r. 1856 w jednem z angielskich czasopism z hipotezą, że nie Szekspir jest ich twórcą, lecz współczesny mu wielki filozof i mąż stanu, sir Baco z Verulamu (1561—1626). Przypuszczenie to mimo śmiałości, a może właśnie z powodu niej, wywołało silne wzburzenie w całym świecie i istną powódź książek, broszur i artykułów za i przeciw (w literaturze polskiej jest obszerne studjum A. Strzeleckiego, oświadczające się jednak ostatecznie stanowczo za autorstwem Szekspira). Wybuchł namiętny spór, w ostatnich czasach podsycony sensacyjnemi rewelacjami francuskiego miesięcznika „Mercure de France“, drukującego odszyfrowany rękopis jakiejś tajemniczej autobjografji Bacona, z której mamy się rzekomo dowiedzieć, że był on nietylko autorem „szekspirowskich“ dzieł, ale i... naturalnym synem królowej angielskiej Elżbiety — wiadomość zaiste sensacyjna, lecz niestety, w sposób sensacyjny także, w ujemnem znaczeniu, podana... Gdy „konserwatyści“ z pogardliwem lekceważeniem hipotezę o autorstwie Bacona wyśmiewali, inni usiłowali „udowodnić“ jej prawdziwość argumentami niekiedy za włosy przyciągniętymi: taki E. Bormann np. sięga aż do ozdób typograficznych na pierwszych wydaniach „szekspirowskich“ dramatów i w ich rysunku dopatrywa się ukrytych alluzji do herbu Bacona lub nawet do wielorakich znaczeń tego wyrazu w języku angielskim.

Raz poruszona sprawa zatoczyła jeszcze szersze kręgi. Dzisiaj spór już nie rozgrywa się tylko pomiędzy Szekspirem i Baconem; do współzawodnictwa stają inni współcześni Anglicy, więc sławny hr. Essex, zrazu faworyt Elżbiety, później tragiczna ofiara jej gniewu, więc lord Ruland i in. A wynik tych wszystkich hipotez? Coś tak, jak z naszem zagadnieniem o św. Stanisławie: wieki całe widziały w nim sługę Rzymu, aż za dni naszych niektórzy historycy chcą w nim widzieć zdrajcę Rzymu, tamtą tezę zachwiali, tej nie udowodnili. Tak i tutaj: nasze wątpliwości co do Szekspira spoteżniały, ale na ich miejsce prawdy zupełnie wiarygodnej — nie mamy.

Piąty dzień procesu oficerów-komunistów.

Warszawa. (AW).

Podczas wczorajszej rozprawy przeciwko Wieczorkiewiczowi i Bagińskiemu zeznawał m. in. kapitan Mieczysław Starzyński ze sztabu generalnego, bezpośredni zwierzchnik Wieczorkiewicza. Zeznania kapitana Starzyńskiego wypadły niekorzystnie dla oskarżonego.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Romans" — wieczorem: „Sen nocy letniej".

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Niedziela: „Pajace" i „Cavaleria rusticana".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Niedziela popoł.: „Pokojówka szuka miejsca" — wieczorem: „Dzwonek alarmowy".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości. — **„Związek czarnego kaptura"** (2 serje razem).

Promień. — **„Parisette"**, słynny serjowy dramat francuski.

Reduta. — **„Z brudów wielkiego miasta"**, w gł. roli Schüntzel i Hedda Vernon.

Uciecha. — **„Miłość dzikiego serca"**, w gł. roli Priscilla Dean.

Wanda: „Zabawka miljardera" melodramat w 6 aktach.

Zachęta. — **„Takie to są kobiety"**, w gł. roli Harry Liedtkie.

GMINA M. KRAKOWA ZACIĄGNEŁA POŻYCZKĘ W WYSOKOŚCI 25 MILJARDÓW MAREK POL.

Jak się dowiadujemy, prezydjum m. Krakowa na posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwaliło zaciągnąć pożyczkę wekslową w PKO na sumę 25 miljardów marek. Jako wystawca weksli figuruje gmina m. Krakowa, jako akceptant gazownia, zaś jako żyrant elektrownia miejska. Pożyczka ma służyć na pokrycie niedoborów w budżecie miejskim.

REORGANIZACJA OPERY I OPERETKI W KRAKOWIE.

W ostatnich dniach nastąpiła reorganizacja zarządu opery i operetki przy ul. Bajskiej. Obydwa działy, które dotąd podlegały jednemu wspólnemu kierownictwu w osobach dyr. Walewskiego i dr. Rostarskiego, zostały od siebie uniezależnione i prowadzone są odrębnie przez dwa zarządy. W skład nowej dyrekcji opery wchodzą pp. Walewski, Kruglowski i dr Dziewiński. Zarząd operetki objęli pp. kapelmistrz Szczepański, Gawlicki i reżyser Sempoliński. Równocześnie z ustanowieniem dwóch zarządów wprowadzono zmianę w systemie rozliczania dochodów i wypłaty gaż personalom obu działów. Sekretarzem teatru pozostał nadal p. Bojnarowski. Nowe kierownictwa dokładają starań o urozmaicenie repertuaru, przygotowując szereg nowości tak w dziale operowym, jak i operetkowym.

OTWARCIE POMOCNICZYCH KAS SKARBOWYCH W KRAKOWIE. Celem ułatwienia interesowanym wpłat **zaliczki na** podatek majątkowy otwarto czasowo dwie kasy, jako pomocnicze kasy skarbowej I (głównej) w Krakowie. Obie te kasy rozpoczęły już swoje czynności pierwsza przy Inspektoracie skarbowym I (Krowoderska 5, II p.) dla dzielnic I, III, IV, V i od XII do XVIII a druga przy Inspektoracie skarbowym II (Krowoderska 5, I p.) dla dzielnic II, VI, VIII, VII, XIX i dwudziestej. Wpłaty zaliczki przyjmują wyłącznie tylko te dwie kasy pomocnicze (dla odciążenuia kasy skarbowej I przy ul. Basztowej) od godziny 8 do 13. Zaliczkę można także wpłacać czekami P. K. O. (co szczególnie się zaleca) na **„konto Nr. 9.000, subkonto Nr. 196" Insp. skarb. I dla miasta Krakowa.** Czeki z tem oznaczeniem wydają tylko wymienione kasy pomocnicze przy ul. Krowoderskiej L. 5 i tam też udziela się informacji co do wypełniania czeków. Zaliczka ma być wpłacona w terminie do 10 grudnia 1923 pod rygorem przymusowego ściągnięcia z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę po 5 procent dziennie. Dla płatników w okręgu Inspektoratu skarbowego III (z dzielnic dziewiąta, dziesiąta, jedenasta, dwudziesta pierwsza i dwudziesta druga) właściwą do przyjmowania wpłat powyższej zaliczki, jest kasa skarbowa w Podgórzu.

CENA BONÓW GAZOWYCH na najbliższy tydzień **podniesioną została** z 80 tys. Mp za 1 metr sześc. na 90 tys. Mp.

BRAK OPAŁU W SZKOŁACH ŚREDNICH W KRAKOWIE. Kuratorjum szkolne w Krakowie rozporządzając nieznacznymi funduszami na cele opałowe, wyasygnowało poszczególnym zakładom średnim takie sumy, które nie mogły starczyć na należyte zaopatrzenie szkół w węgiel i drzewo. Aby, z powodu braku opału nie wstrzymać toku nauki, dyrekcje szkół zaapelowały do rodziców uczniów o dostarczenie pewnych kwot na zakupno węgla i drzewa dla zakładów. Składki na ten cel nie są przymusowe a zamożni rodzice powinni pośpieszyć z wydatnemi funduszami. Zapasy węgla, jakiemi zakłady obecnie rozporządzają, starczą mniej więcej do połowy stycznia. Szkoły powszechne zostały przez gminę dostatecznie zaopatrzone w węgiel na cały okres zimowy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe do Ludwinowa, gdzie robotnik P. B. w zamiarze samobójczym poderżnął sobie brzytwą gardło. Lekarz pogotowia po opatrzeniu desperata przewiózł go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu samobójczego nieznany.

Aresztowanie przemysłowców fałszujących zeznania podatkowe.

Kraków, 25 listopada.

Jak już donosiliśmy w Łodzi wykryto olbrzymie oszustwa przy obliczaniu podatku obrotowego przez firmy przemysłowe i handlowe.

Obecnie, jak donoszą nam z Łodzi, na polecenie prokuratorji aresztowano dwóch właścicieli firmy manufakturowej Prywin i Finkel. Aresztowanie to wywołało olbrzymie wrażenie w Łodzi.

Śledztwo w sprawie krwawych zajść w Krakowie.

Śledztwo w sprawie krwawego wtorku w Krakowie prowadzone jest w dalszym ciągu bardzo drobiazgowo. Na podstawie wyników dochodzeń policyjnych obecnie sędziowie śledczy przesłuchują świadków, co potrwa kilka tygodni, gdyż około **400 świadków wezwano zostało do składania zezuań.** Równocześnie przesłuchiwania świadków prowadzi główny urząd śledczy w komendzie okręgowej przy ul. Siemiradzkiego.

W ostatnich dwóch dniach doprowadzono do sądu z policji **kilku jeszcze obwinionych, stojących pod zarzutem uczestnictwa w rozruchach.** Śledztwo wojskowe postępuje naprzód i za kilka dni będzie ukończone.

SMARKACI AMATORZY INDYKÓW. Policja aresztowała 16-letniego Franciszka Leniewicza i 15-letniego Władysława Kołodziejczyka, którzy skradli na szkodę dra Komorowskiego na ul. Lelewela 6 indyków. Skradzione indyki spakowali dwaj młodociani złodzieje do worka i schowali w mieszkaniu Leniewicza. Indyki, odebrano aresztowanym i zwrócono poszkodowanemu.

WŁAMYWACZE PRZY PRACY. Do mieszkania Ant. Chylówny przy ul. Blich 3 włamano się onegdaj rano i skradziono garderobę wartości 150 miljonów Mk. — Do składu Reginy Petzenbaum przy ul. Starowiślnej 29 włamano się i skradziono 100 kg. blachy cynkowej, wartości 100 miljonów Mk.

OBECNA WYSTAWA OBRAZÓW W PAŁACU SZTUKI przy pl. Szczepańskim potrwa jeszcze tylko do środy dnia 28 listopada. W niedzielę zaś dnia 2 grudnia zostanie otwartą nowa wystawa, obejmująca w całym obrazy Fryderyka Pautscha, które w ostatnich tygodniach obudziły w Polsce i zagranicą ogromne zainteresowanie, zarówno nowym tematem, jak i fakturą artystyczną. — Premje dla członków Tow. Sztuk Pięknych za rok 1922 i 1923 można odbierać w kancelarji Towarzystwa codziennie między godziną 11 a 1.

KOMITET TYGODNIA AKADEMICKIEGO zawiadamia, że podczas zbiórek ulicznych uzyskano kwotę 174,302.312 Mkp. oraz 6 i pół kor. czesk. Jednocześnie składa Komitet serdeczne podziękowanie za złożone na Tydzień Akademicki dary: P. T. wszystkim funkcjonarjuszom państwowym, którzy opodatkowali się na rzecz Tygodnia Akademickiego i złożyli sumę 6,984.500 Mkp. w województwie.

—o—

—o—

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Wisła—Cracovia. Zawody, które stanowią zawsze dla światka sportowego w Krakowie maksimum emocji, odbędą się dziś, tj. w niedzielę o godz. 2 popoł. na boisku Cracovii. Należy się spodziewać, iż staną się one ostatnim w tym roku miejscem spotkania licznych sportowców, gdyż wobec nadchodzącej zimy trudno będzie urządzać zawody.

Mistrzowstwa wojskowe w sezonie bieżącym będą prawdopodobnie zorganizowane niezależnie od Mistrzowstwa Polski. Jako nowość wprowadzone być mają nowe punkty, mianowicie, długodystansowy bieg drużynowy obliczony na trzydniowy bieg na nartach.

LEKKAATLETYKA.

Bawarski Związek posiada przeszło 5000 członków. Mistrzowstwa bawarskie rozegrane być mają 3 stycznia w Oberammergau.

Niemiecki związek zabronił junjorkom brać udział jednego dnia więcej niż w 3 biegach. Jednocześnie postanowiono, że dystans biegu na przełaj dla junjorków nie może przekraczać 3 i pół kilom.

Rekord światowy pań w skoku w dal ustanowiła panna Kischung, skacząc 547 cm.

—o—

TANIO...

Mąż wraca z miasta i z oburzeniem opowiada żonie:

— Nie, to przechodzi już pojęcie! Czy wiesz, ile kosztuje taka oto paczka papierosów? Dwieście tysięcy!!

— Rzeczywiście, to oburzające!! A taka paczka pewnie ci na dzień nie wystarczy?

— Jakbyś zgadła! Trzeba liczyć półtorej paczki na dzień.

Pani liczy coś w myśli, ale milczy. Dopiero po herbacie, od niechcenia, zagaduje:

— Mój drogi, musisz mi na życie dołożyć. Już mi zabrakło. Musiałam sobie kupić pończochy.

— A ileż te pończochy kosztują?

— Półtora miljona.

A widząc, że zaraz wybuchnie, jak siarka, dodała:

— Tanio, co? Tyle, ile ty puszczasz z dymem przez pięć dni...

Ani pisnął.

Z Wystawy w „Salonie Sztuki".

Hukan. — Kowalski. — Tetmajer. — Hofmann. — Józefczyk. — Pronaszko. — Lewkowicz.

Tak rzadko spotyka się na wystawach dzieła **Hukana**, że szeroki ogół mało jest zaznajomiony z twórczością tego znakomitego artysty rzeźbiarza. Toteż notuję skwapliwie, że na obecnej wystawie Salonu Sztuki znajduje się modelowane przez niego studjum (popiersie) młodego żyda, któremu dał tytuł: „Głowa młodego rabina". Jest to w swoim rodzaju arcydzieło plastyki, wykonane w niezmiernie interesujący sposób, gdyż łączący w sobie dwa pierwiastki: realistyczny i romantyczny, za pomocą temu artyście właściwej techniki. A tu właśnie technika sprawia, że, patrząc na głowy, modelowane przez Hukana, zapominamy o materjale, z którego są wykonane, a widzimy **głowy żywych ludzi,** takich, jakimi chciał ich mieć artysta. Przywilej dokonywania podobnej metamorfozy posiadają tylko mistrze dłóta i pendzla.

Kowalski, rysujący ostatnimi czasy coraz więcej akwafort, poczynił ogromne postępy, przejawiające się w tem, że opanował już w zupełności technikę tej najbardziej może wykwintnej i artystycznej gałęzi sztuk plastycznych. Taki np. „Ogrójec przy kościele św. Barbary", lub „Wieża ratuszowa w Krakowie", które świeżo wystawił, mają, obok zalet właściwych dobrej akwaforcie, dużo efektu malarskiego, którego wydobycie przedstawia w niej — jak wiadomo — największą trudność, lecz który nadaje jej wdzięk swoisty.

Z chwilą, gdy porzucił niewdzięczną niwę polityki, poczuł się **Tetmajer** znów malarzem i jak gdyby pragnąc odrobić czas stracony na posłowaniu, tworzy teraz ze zdwojoną energją. Wystawił on w Salonie Sztuki kilka prac bardzo ciekawych, które można podzielić na dwie grupy: rodzajowo-historyczną i zwykłą rodzajową. Do pierwszej należą: „Król Kazmierz W. na weselu w Bronowicach", „Król Kazmierz W. przy sianokosie" i „Królowa Jadwiga odwiedza Bronowice", — do drugiej: „Kopanie ziemniaków", „Odpoczynek" i „Upiór w zbożu". Imponuje w nich wszystkich doskonały podkrakowski krajobraz, a także dosadna charakterystyka postaci z ludu, pełnych ruchu i życia. Pomysł wyzlocenia złotem malarskiem galonów i obszyć na strojach królewskich, przy pewnem oświetleniu świecących się niesłychanie jaskrawo, uważać trzeba za mniej szczęśliwy.

W stworzonym przez siebie napoły rzeczywistym, napoły fantastycznym świecie, gdzie czuje się samowładnym panem, wyszukuje **Hofmann** wciąż nowe istoty, będące prawdziwemi zjawami poetyckiemi. Takiemi zjawami są postacie i głowy z cyklu „Melodja jesienna", mało związane ze światem realnym, ale pełne melancholji, jakim zaprawione jest wszystko, co wychodzi z pod pendzla tego dziwnego malarza, którego dzieła to coś jakby poezja bez słów i muzyka bez tonów. Poza tym cyklem wystawił Hofmann jeszcze kilka rzeczy, między którymi szczególniej uderzającemi przez swą charakterystykę i siłę barw są: niewielkich rozmiarów „Głowa dziadka" i naturalnej wielkości „Dzieci z kaczką".

Wśród dorobku artystycznego z ostatnich czasów **Józefczyka,** jaki znajduje się na obecnej wystawie Salonu sztuki, wysuwają się na plan pierwszy: ogromnie nastrojowa „Szaruga" i pulsujący życiem obrazek „W oczekiwaniu". Na jednym i na drugim oglądamy wiejską dziewczynę, która swym wyrazem twarzy i pozą wybornie dostraja się do krajobrazu, w pierwszym z wymienionych obrazków odtwarzającego beznadziejnie smutny i nudny dzień dżdżysty późnej jesieni a w drugim pogodny dzień wczesnej jesieni, lub sierpniowego lata. Muszę też osobno wspomnieć o „Motywie z Pychowic", w którym pokazał Józefczyk, że najprostszy nawet motyw pejzażowy może stać się motywem artystycznie interesującym, jeżeli nań patrzy utalentowany pejzażysta.

Ogólne zainteresowanie wśród miłośników sztuki rodzimej budzą znajdujące się na omawianej wystawie **szkice krajobrazowe A. Pronaszki,** ze względu na precedencje futurystyczne ich autora, który stopniowo nawraca od futuryzmu na drogi właściwe. Ze względu na rzeczywiście duży talent Pronaszki malarstwo polskie zyskać może niemało na tym nawrocie.

Uderzająco dobre „Głowy żydów", malowane przez **Lewkowicza,** dają poznać w tym młodym malarzu doskonałego odtwórcę typów żydowskich, w którym to zakresie dzierżył dotąd monopol Markowicz — przynajmniej na Kraków. Monopol ten przejdzie, zapewne niebawem na Lewkowicza, bo, sądząc po studjach, wystawionych w Salonie Sztuki, jest on naturą artystyczną, bogatą uposażoną w dar obserwacji oraz głębsze odczucie typu i wyrazu głowy ludzkiej, rysuje zaś poprawnie, a kolorytu nie naciąga do jakiejś dominującej zawsze i wszędzie barwy, lecz widzi go rozmaitym, stosownie do modelu i oświetlenia.

Józef Trepka.

BONY NA PRĄD

Cena bonu na 1-dną kwh obrachunkową wynosić będzie od poniedziałku dnia 26-go listopada b. r. włącznie:

Mp. 180.000'—

Bony na okres XI-ty nabywać można za okazaniem rachunku za prąd za okres X-ty w następujących miejscach sprzedaży:

Kasa Elektrowni, ul. Dajwor L. 27.
Sklep elektrowni, Plac Szczepański L. 1.
Magistrat, Biuro aprowizacyjne, drzwi Nr. 1.
Magistrat, (dawne archiwum) obecnie czytelnia urzędnicza.
Elektrownia (podstacja), Podgórze, ul. Nadwiślańska.
Podstacja Elektrowni, ul. Asnyka L. 12.

W sobotę ze względu na obrachunek, wszystkie kasy są zamknięte.

Dyrekcja Elektrowni miejskiej w Krakowie.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA

STANISŁAWA PIENIĄŻKA

W KRAKOWIE, PRZY ULICY ŚW. JANA L. 3.
została przeniesioną

NA RYNEK GŁ. LINIA A-B L. 39, oficyny

i wykonuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

POWROŹNICZE

WYROBY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI I WYKONANIA HURTOWNIE I CZĘŚCIOWO POLECA:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej KAZIMIERZ WAŁKOWIŃSKI 6165

KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" Hurtowo-Detalicznie - Raty. Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 6254

UDZIELAM korepetycji w zakresie gimnazjum matematyczno-przyrodniczego. Zgłoszenia do Adm. Gońca Krak. pod „Korypetycja".

MĘŻCZYZNA w sile wieku, kawaler, z zawodu szewc, mający większy sklep w mieście powiatowem, pragnie poznać pannę do lat 30, szlachetnego charakteru miłą, pospodarną. Zgłoszenia przyjmie Adm. Gońca Krak. dla „Siła". 5091

Wiedeńska fabryka, wyrabiająca druty dynamiczne, przewodniki i przędziwo leońskie (leonische Gespinste)

poszukuje poważnego, dobrze sytuowanego przedstawicielstwa.

Zgłoszenia sub: „KLECTRODRAHT 9017" do Biura Ogłoszeń, Rudolf Mosse, Wien I., Seilerstätte 2. 6264

Poważne przedsiębiorstwo przemysłowe Sp. Akc.

poszukuje na stanowisko referenta do Wydziału Prawnego

urzędnika kwalifikowanego

pracującego samodzielnie w sprawach podatkowych i ogólno administracyjnych.

Zgłoszenie z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem poważnych referencyj uprasza się skierować do **Biura Ogłoszeń „PAR", Franciszka Ratajczaka 8** pod nr. 46.266. 5094

KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA W KRAKOWIE PRZY UL. KOPERNIKA 8.

ZAOPATRZONA W NAJNOWSZEGO SYSTEMU LINOTYPY ORAZ W DOBOROWY ZAPAS CZCIONEK, PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAK: DZIEŁA, BROSZURY, CZASOPISMA, ODEZWY, KSIĘGI TABELARYCZNE, AFISZE I T. P.

WYKONANIE W JAK NAJKRÓTSZYM CZASIE — PO CENACH NADER PRZYSTĘPNYCH.

Baczność kramarze!

Już można zamawiać wodny bronz do złocenia orzechów na drzewko.

Röhring, Kraków, ulica Lubomirskiego L. 37.

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtkami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

Firma

W. Kucharski

Spółka Akcyjna Fabryka drutu i wyrobów drucianych KRAKÓW Romanowicza l. 5.

Telefon 277.

Adres tel. „Matalgor"

Dostawa szybka duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

DROBNE OGŁOSZENIA

ODDAM ZA SWEGO chłopczyka 10-miesięcznego. Kraków-Podgórze, Kalwaryjska 45.

SZATYNKA I BRUNETKA lat 23 pragną nawiązać korespondencję z panami od 28 do 30 lat w celu towarzyskim i ewentualnie matrymonialnym. Z listami zechcą się Panowie zwracać do Ad. „Gońca" pod „Dwie". 5120

KRAWCZYNI-HAFCIARKA z zagraniczną praktyką z bardzo inteligentnego domu, pianistka — może udzielać lekcji, poszukuje posady zaraz do objęcia w Krakowie, chętnie na prowincji, pokój konieczny. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca" pod „Aniela" 6284

KOBIETA lat 35 inteligentna z wyprawą — pracująca zawodowo pragnie wyjść za mąż — chętnie za wdowca. Zgłoszenia do Adm. pod „Praca". 6290

KUCHARKA lat 35 pracowita, mająca kawałek pola — wyjdzie za mąż, może być wdowiec. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Kucharka". 6289

URZĘDNICZKA z praktyką biurową, pisząca na maszynie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Ha Ge". 6292

MASZYNĘ DAMSKĄ Singera, mało używaną kupię zaraz. Z zgłoszeniami proszę się zwracać do Adm. „Gońca" pod „Singer". 5130

DOM z kilku morgami ziemi w pobliżu miasta poszukiwany jest w celu kupna tylko wprost od właściciela. Listowne zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Gruda". 5129

KOREPETYCJI udziela student uniwersytetu, specjalność matematyki. Zgłoszenia piśmienne uprasza się kierować do Adm. „Gońca". 5121

KUPIĘ TRZY WOZY MEBLOWE. Pierwszy 5 metrów długi, drugi 6 m. oraz trzeci wóz 7 do 8 m. długości. Oferty nadsyłać do firmy: P. Gebauer, Katowice, Kochanowskiego 6. 5126

ROLNIK kawaler, inteligentny, zamożny pragnie poznać panią inteligentną posiadającą własny majątek w celu zawarcia związku małżeńskiego. Rzecz traktuje się poważnie. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Gleba". 5123

DWÓCH PANÓW dobrze sytuowanych poszukuje zaraz ładnie umeblowanego pokoju z całkowitem utrzymaniem. Oferty nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „Komfort". 5124

POKOJU skromnie umeblowanego poszukuje studentka ewentualnie za lekcje. Zgłoszenia przyjmie Adm. „Gońca" pod L. W. 5125

WĘGIEL drzewny retortowy z drzew liściastych marki Hajnówka o wyższej sile kalorycznej od koksu, wagonowo i detalicznie ze składu w Poznaniu po nader przystępnych cenach oddaje „Agraria". Fabryka Maszyn T. A. Poznań, Składowa 4. 5128

POKOJU na biuro możliwie z telefonem i elektrycznem oświetleniem pustego lub z meblami poszukuję. Oferty dla I. O. do Adm. „Gońca". 5122

W WIELKIM MIEŚCIE Województwa Poznańskiego natychmiast do sprzedania Magazyn konfekcji damskiej i bławatów z całkowitem urządzeniem i towarem lub bez Do magazynu należy wielka pracownia okryć damskich. Poważni reflektanci (żydzi wykluczeni) zechcą się zgłosić pod nr. 275—3 do „PAR", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 18. 5127

ZUPEŁNA wyprzedaż niżej cen fabrycznych: sweatry, bluzy wełniane damskie, reformy, sweatry męskie, pończochy, rękawiczki, bielizna męska zimowa „Au Bon Marche", Grodzka 8, sklep w sieni. 6277

DO AMERYKI ułatwi wyjechać jednej osobie za odstąpienie pokoju z kuchnią. Zgłoszenia wieczorem: Bielawska, Podgórze, ul. Salinarna 10. 6285

MOTOCYKL „PUCH", 2-cylindrowy 8 HP, boczny wózek, 2 biegi, nowe gumy, nowy pas klinowy, w bardzo dobrym stanie, tanio sprzedam. Wiadomość: Kullanda i Jaworski, Kraków, Długa 11.

BACZNOŚĆ CEGIELNIE! Sprzedam ok. 1000 ctn. miału z grysikiem loko plac lub wagon Poznań po korzystnej cenie za gotówkę. Zgłoszenia do „PAR", Fr. Ratajczaka 8, pod nr. 47, 43. 5117

PANIENKA z dwuletnią praktyką biurową, z dobrego domu poszukuje jakiejkolwiek posady od 1 grudnia 1923. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Solidna". 6276

AKWIZYTOR dzielny poszukiwany. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak." Osobiste.

SKLEP KOLONIALNY z restauracją w śródmieściu, nadający się na każde większe przedsiębiorstwo jest zaraz do wydzierżawienia. Adres wskaże Ad. „Gońca.". 5113

KUPIĘ ZA DOLARY fortepian krzyżowy na metalowej płycie. Zgłoszenia z podaniem adresu i ceny, nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Dolary". 5105

KUPIĘ PRASĘ DO SŁOMY i motor ropny lub benzynowy na podwoziu o sile 5—8 koni. Oferty do „Gońca Krak." pod „3—55". 5116

KSIĄŻKOWY (młodszy) obeznany z kasowością, korespondencją i manipulacją biurową i piszący na maszynie, poszukuje dla polepszenia sobie bytu odpowiedniej, samodzielnej i stałej posady w przemyśle lub handlu. Oferty uprasza skierować do „PAR" Poznań, 27 Grudnia 18, pod nr. 47, 70. 5117

POKOJU z używaniem kuchni gazowej, bez mebli poszukuje starsza osoba, może udzielać lekcji francuskiego, niemieckiego. Zgłoszenia pod „P. 30" do Adm. „Gońca Krak.". 5107

MAJSTER ŚLUSARSKI posiadający w mniejszem mieście powiatowem własne dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, z braku znajomości pozna pannę lub młodą wdowę bezdzietną. Posag wymagany. Zgłoszenia pod „Z. Z." do „Gońca Krak.". 5103

Wydawca i odpow. redaktor: Antoni Krzywy. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.